



Kierownik:
X. JOZEF KŁOS
w Poznaniu.

Pismo dla Rodzin, Bractw i Stowarzyszeń katolickich.

Redaktor odpowiedzialny:
PIOTR STERNAL
w Poznaniu.

Przedpłata kwartalna na pocztę i w agencjach 70 fen., z odnośzeniem do d^omu 85 fen., ze »Słowem Bożem« 15 fen. więcej. »Przewodnik Katolicki« jest zapisany jako »Przewodnik Kat.« Ausgabe A. ze »Słowem Bożem« jako »Przewodnik Kat.« Ausgabe B. — Cena ogłoszeń 30 fen. od drobnego wiersza. Telefon Biura ogłoszeń i Administracji 3613. Telefon Redakcji 2919. Adres: Poznań, św. Marcin 69.

Ojciec św. Pius X. udzielił dnia 22 kwietnia 1904 roku błogosławieństwa apostolskiego ś. p. X. Arcybiskupowi Stąblewskiemu jako założycielowi »Przewodnika«, głównemu redaktorowi, współpracownikom i wszystkim czytelnikom »Przewodnika Katolickiego«.

Nr. 29.

Poznań, dnia 19 lipca 1914 roku.

Rok XX.

Święty Wincenty à Paulo.

(Na dzień 19 lipca.)

Na początku wieku siedemnastego można było często spotkać na ulicach miasta Paryża kapłana, którego obyczajnie mijał nieznajomy. Jego bowiem proste ubranie, sutanna wyszarżała, a nawet wyraz twarzy, na pierwszy rzut oka pospolity, nie zwracały niczyjej na siebie uwagi. Nazywano go poprostu księdzem Wincentym.

A jednak pokorny ten kapłan był to jeden z tych niezwykłych mężów, których oglądał wiek siedemnasty, tak bogaty w wielkich geniuszów i wielkich Świętych, jeden z tych mężów, o jakich nie marzył świat starożytny, a chrześcijański wydał ich niewiele.

To — święty Wincenty à Paulo.

Urodził się ten wielki dobroczyńca cierpiącej ludzkości 24 kwietnia 1576 roku w Pony, wiosce, położonej w departamencie les Landes, w okolicy Dax, jako syn ubogich wieśniaków francuskich. Ukończywszy nauki w Dax i w Tuluzie, otrzymał święcenia kapłańskie na dniu 23 września 1600 roku. Już jako kapłan pojechał do Marsylii, aby

odebrać należący się mu spadek, gdzie na okręcie wzięty został przez Turków do niewoli i sprzedany do Afryki. Tam X. Wincenty dostał się w niewolę do domu pewnego Francuza w Tunisie, który porzucił wiarę katolicką, a został wyznawcą zasad Mahometa. Przykładem i wymową udało się Wincentemu nawrócić pana swego, z którym potajemnie opuścił mahometański Tunis, przeprowadzając się przez morze na lichej łódce. Tak przybył najpierw do Awinionu, następnie był w Rzymie. Gdy powrócił do Francji, chciał protektor jego, książę d'Effernon, koniecznie starać się dlań o biskupstwo, na co św. Wincenty się nie zgodził. Zostawszy członkiem III Zakonu św. Franciszka, wziął sobie św. Wincenty za przykład założyciela tego zakonu, św. Franciszka, a gorliwym staraniem jego życia było dorównać mu w pokorze; często powtarzał, iż nie godzien jest niczego więcej, jak umrzeć za miastem pod krzakami. Sława świętobliwego życia X. Wincentego doszła nawet do uszu króla, który zamianował go swym jałmużnikiem.



Święty Wincenty à Paulo.

Bardzo leżała św. Wincentemu na sercu dola więźniów i galerników, którzy, przykuci do wiosł, musieli całe życie nieludzko pracować na statkach. Odwiedzał ich, przebywał pomiędzy nimi, aby ich pocieszać i zbłąkane ich dusze nawrócić do Boga. Papież Klemens XII stwierdził w bulli kanonizacyjnej fakt, że św. Wincenty à Paulo za przykładem św. Rajmunda Nonnata dobrowolnie włożył na nogi więzienne kajdany, kiedy widział, jak jeden z więźniów upadał pod ich ciężarem, a nie było innego sposobu ulżenia skazańcowi. Dla ułatwienia tym nieszczęśliwym słuchania słowa Bożego, oraz dla innych wysokich zamiarów chrześcijańskich założył św. Wincenty osobne zgromadzenie X. X. Misyonarzy, którego członkowie i teraz jeszcze wyjeżdżają w dalekie kraje pomiędzy pogan, głosząc Ewangelię świętą tam, dokąd nauka wiary jeszcze nie dotarła. Dalej zajmują się oni podniesieniem duchowieństwa katolickiego przez prowadzenie gimnazyów katolickich i seminariów duchownych i udzielanie księżom rekolekcyi. Szczególniejszą opieką otoczyli nareszcie biedniejszy lud, urządzając dlań rekolekcyę, misye i t. d., stosując się do słów Zbawiciela: »Posłałem was, abyście opowiadali Ewangelię ubogim«.

Nie dosyć na tem jeszcze. Św. Wincenty zakładał schroniska dla sierót i podrzutków, widziano go nierzadko na ulicach, jak pod płaszcz swój tulił znalezione maleństwa i odprowadzał je do przytułków. Za jego też staraniem powstawały schroniska dla starców i kalek, stowarzyszenia dla rękodzielników i ubogich, wstydzających się żebrać publicznie. Zwoływał ów zacny kapłan konferencye, urządzał ćwiczenia duchowne dla księży, a dla opieki nad chorymi i podrzutkami ufundował żeński zakład Cór, czyli Sióstr Miłosierdzia, znanych pod nazwą »Szarytek«. Zgromadzenie to przetrwało wieki i rozwija się coraz więcej, a wstępują do niego tak dziewczęta z pod strzech wieśniaczych, jak i z pałaców.

Sam sobie św. Wincenty nie szczędził żadnych umartwień, a życiem czystym jak kryształ, a jak słońce jaśniejącem cnotami, przygotowywał się ustawicznie do śmierci. Pan Bóg pozwolił mu doczekać się sędziwej starości, gdyż umarł w 85 roku życia. Organizm tego światobliwego kapłana musiał być bardzo silnym, jeśli mógł znieść tyle trudów, prac i niewygód; miał jednakże dwie wady: najpierw błąd w obiegu krwi, który objawiał się częstymi atakami gwałtownej febry, powtórnie miał nogi niesłychanie wrażliwe, które za najmniejszym zmęczeniem nabrzmiewały i pokrywały się łatwo wrzodami. Słabość ta trwała długie lata i nie opuściła go aż do śmierci.

W r. 1660 dolegliwości wzmogły się tak dalece, że już tylko o kulach mógł udawać się do kaplicy, aby wysłuchać Mszy św. i przyjąć Komunię świętą. Stan ten pogarszał się wolno ale stale, tak, że już 27 września tego samego roku umarł po łagodnym i krótkim konaniu, siedząc w krześle, ubrany tak, jak bywał codziennie. Śmierć jego przypadła po godz. 4 rano, a była to godzina uświęcona przez św. Wincentego, o której wstawał codziennie od pięćdziesięciu lat. I w chwili zgonu więc pozostał jeszcze wierny regule, bo znowu o wpół do piątej rano stanął przed Bogiem, ale tym razem, by od niego już odebrać złotą, wiekiustą koronę za swe światobliwe życie, w którym szczególnie naśladował Boskiego Mistrza heroicznymi cnotami pokory i miłosierdzia i gorliwością o zbawienie dusz.

Serce św. Wincentego umieszczono w osobnym relikwiarzu, mającym kształt serca, ciało zaś jego pochowano tym razem w grobowcach kościoła świę-

tego Łazarza, gdzie miało spoczynek tak długo, ażby nie było dozwołanem umieścić je na ołtarzach ku czci publicznej.

Pięćdziesiąt lat później po zbadaniu jak najsumienniejszem szczegółów życia św. Wincentego i licznych cudów, jakie za jego przyczyną się działy, ulegając ogólnym prośbom, papież Pius V zaliczył uroczyscie X. Wincentego w poczet Błogosławionych 14 lipca 1729 r.

Dzieła św. Wincentego rozszerzały się nadzwyczaj szybko. Jeszcze za życia Świętego dotarły one do Szkocyi i do Polski. Królowa Marya Ludwika Gonzaga de Nevers, wdowa po Władysławie IV, a żona Jana Kazimierza, sprowadziła Siostry Szarytki w r. 1658 do Warszawy, skąd przybyły one w roku 1822 do Poznania, gdzie przy kościele Przemienienia pierwszy swój dom dla chorych założyły. Obecnie mamy w Poznaniu kilka domów św. Wincentego, czyli Sióstr Szarytek, a mianowicie: dla starców, dla sierót, dla nieuleczalnych, lecz jednym z najsympatyczniejszych jest niezaprzeczenie Szpitalik św. Józefa, o którym obszerniej napiszemy w przyszłym numerze.

Dumania na obczyźnie.

IV.

Czy nasi wychodźcy na Zachodzie Niemiec są straceni dla narodu naszego?

Gdy z kraju zajedzie ktoś z nas do Westfalii lub Nadrenii, gdy przybędzie na uroczyscie lub zjazd kilku towarzystw, gdy wysłucha mów patriotycznych, gdy w niedzielę przed kościołem wstąpi się w gwar polski licznych rzesz naszych rodaków, to gotów na chwilę zapomnieć, że znajduje się na obczyźnie, w głębi Niemiec. Mówcy bowiem przemawiają w duchu tak wybitnie narodowym, językiem nieraz tak pięknie wyszkolonym, że mamy wrażenie jakiegoś wielkiego wieca ludowego w sercu Wielkopolski. U nas nawet trudno znaleźć tak ogromnych sal, jakie we wszystkich większych miastach na Zachodzie są do dyspozycji tamtejszych towarzystw.

— Jakże, — pytamy się wychodźców, — jeszcze nie przerobili was tutaj na urgermanów?

— O, nigdy w życiu, — odpowiada jeden z najgorliwszych, — prędzej my ich nauczymy po polsku!

Wtem przybliża się dziewczynka 10-letnia i odzywa się do mówcy:

— Vater, du sollst mal zur Mutter kommen.

— Jak to, czy to pana córka? po niemiecku się odzywa, tutaj, do ojca własnego? Ona pewnie na obczyźnie już się rodziła? Czy w domu wszystkie dzieci mówią po niemiecku?

Odpowiedź na te pytania damy sobie sami, gdy rozważymy sobie stosunki naszego wychodźstwa pod względem narodowym.

Kto z kraju przybywa na Zachód już nieco uświadomiony, ponieważ w kraju czytywał gazetę, lub należał do jakiegoś towarzystwa, wnet na obczyźnie zateśkni za łącznością z rodakami i wstąpi do jednego z licznych tamtejszych stowarzyszeń, a wtedy z pewnością i gazetę sobie zapisze. Na zebraniach wyrabia się u niego świadomość narodowa przez pogadanki, wykłady, a gdy nabierze pewności siebie, sam zabiera głos w rozprawach i z biegiem czasu zyskuje taką wprawę w przemawianiu publicznem, że nie powstydzi się obecności

choćby człowieka z wyższem wykształceniem. I bardzo słusznie, wszakże i u nas w kraju kierownicy towarzystw robotniczych zachęcają członków do zabierania głosu w dyskusji i dążą do tego, aby ich jak najwięcej wyrobić. Lecz sama obecność takiego prezesa, czy to księdza, czy doktora, czy innego, choć niesłusznie, jednak do pewnego stopnia krępuje nieśmiały. Tam zaś są na zebraniu robotnicy sami między sobą, bo nie mają przewodniczących z wyższem wykształceniem. To jest na pierwszy rzut oka niby dobrze, zaś w gruncie rzeczy bardzo niedobrze. Boć wiadomą jest rzeczą, że przeważnie od osoby prezesa zależy rozwój towarzystwa. Wprawdzie są stosunkowo liczne jednostki, które własną pracą pod względem oświatowym na obczyźnie ogromnie się wyrobiły. Tak na przykład w Zjednoczeniu Zawodowem Polskiem 32 starszych knapszaftowych złożyło egzamin w rachunkowości jak najlepiej, a 29 ławników przy sądach procederowych umieją się w trop oryentować w sprawach i sporach procederowych. Ale tak szczęśliwy może być wybór prezesa tylko we większych środowiskach, w mniejszych zaś tak trudno wogóle o stosownych członków zarządu, a cóż dopiero przewodniczącego, że wybierają tego, który ma najlepsze chęci, choć nieraz całkiem brak mu potrzebnych do tego wiadomości. Stąd to pochodzi, że nie wszystkie towarzystwa są ogniskami oświaty narodowej, że w niektórych życie wlecze się ospale i ożywia się wtedy tylko, gdy zamiast wykładu pouczającego rozpoczyna się osobiste spory. Z tego nie robi się na tem miejscu bynajmniej tym towarzystwom żadnego zarzutu, boć to zupełnie zrozumiałe, że tak łatwo być może, skoro niestety nie mają na swem czele ani księdza, ani nikogo z inteligencji, ani gorliwych i umysłowo wyrobionych członków zarządu. Trzeba zaś tutaj stwierdzić smutny stan rzeczy dla tego, że wyjaśnia to zupełnie dostatecznie, jak trudno na wychodźstwie zachować w takich warunkach ducha narodowego. Z drugiej zaś strony jakie uznanie należy się tym rodakom, którzy go sami w sobie i nawet w innych zachowali. Otóż ogniskiem polskości są towarzystwa tamtejsze, o ile dobrze są prowadzone. Lecz iluż jest wychodźców, co nie należą do żadnego towarzystwa? Na uroczystościowych zebraniach widzimy setki z tych, co do towarzystw należą. Lecz nie ludźmy się i nie zapominajmy o tych tyśnięcach, co od towarzystwa stoją zupełnie zdala.

Jest rzeczą oczywistą, że tacy wychodźcy nie mają gazety, nie biorą udziału w żadnych uroczystościach narodowych, tracą poczucie łączności ze społeczeństwem polskiem i wnet giną dla narodu; jeżeli zaś nie oni, to z pewnością ich potomstwo.

Biedne te dzieci polskie u nas w kraju! Ale stokroć biedniejsze na obczyźnie! W szkole i w kościele wszystko po niemiecku, na ulicy, w podwórzu tylko po niemiecku! Jedynie w domu rodzice odezwiają się po polsku. Lecz żeby nauczyć się zadań do szkoły, nie mają te nasze dzieciaki do szczebiotania z matką w języku ojczystym ani czasu. Tak tedy tracą wprawę w tejsze mowie, że gdy wkońcu rodzice odzywają się do nich po polsku, one odpowiadają po niemiecku, zaś między sobą już tylko gwarzą po niemiecku. Wedle zapewnienia wiarygodnych działaczy na Zachodzie, na sto rodzin zaledwie dziesięć znajdziemy jeszcze takich, w których dzieci między sobą mówią po polsku. Ze sercem nieraz bólem złamanem powiada niejedna Polka: »No, trudno, ja sama do moich dzieci muszę mówić po niemiecku«. Pewien ksiądz-rodak tak pisze w tej

sprawie: »Wobec szalonej germanizacji przez rząd szkołę i księży niemieckich, obecnie już drugie pokolenie w przeważnej części się niemczy... Gdyby dzisiaj chciano (tam) w parafiach do połowy polskich urządzić kurs przygotowawczy (do spowiedzi świętej) w języku polskim, to pytanie, czy zgłosiłaby się garstka dzieci.« Czemu? bo tylko garstka zaledwie umie jeszcze po polsku.

A przecież garstka ta jednak umie po polsku! Z tego wynika, że mogliby wszystkie umieć, gdyby wszyscy rodzice starali się o to gorliwie. Mianowicie zaś gorzki zarzut przeciwko niewiastom podnieść tu trzeba. Ojciec przeważnie jest poza domem. Gdyby matka stanowczo do dzieci tylko po polsku się odzywała i dzieciom między sobą tylko po polsku mówić dozwalała, z pewnością po rodzinach naszych wychodźców nie rozbrzmiewałaby mowa naszych prześladowców; nie byłoby na starość dla rodziców tylu zgryzot, które są jakoby karą za ich niedbalstwo. Nie ulega bowiem wątpliwości, że dzieci zniemczone łatwiej narażone są także na utratę wiary przez większą łączność z Niemcami innowiercami, a dalej przez małżeństwa mieszane. Prawdę tę przyznają nawet księża tamtejsi, mówiąc, że Polak zniemczony traci także przywiązanie do Kościoła, łatwiej wchodzi do obozu socjalistycznego i staje się wrogiem tego wszystkiego, co było jego polskich rodziców największą świętością.

Niewiasty polskie na obczyźnie, czy wy chcecie wychować synów waszych na odstępców od wiary i wrogów Kościoła św.? Toć bronić dzieci od zatytraty tej mowy naszej ukochanej, w której wy same szczebiotałyście jako dzieci pierwsze pacierzel! Nie tyle w ojców, jak w waszej jest to mocy!

Jeżeli się gorliwość wasza w tym względzie nie powiększy, natenczas w odpowiedzi na pytanie: »Czy nasi wychodźcy na Zachodzie Niemiec są dla narodu polskiego straceni?« — potwierdzę zdanie takich uczonych znawców naszego wychodźstwa, jak Józef Frejlich, dr. Caro, dr. Englisch, to z bólem serca przyłączę się do tych księży-rodaków, którzy was odwiedzali i wśród was przebywali, uwierzę w smutne orzeczenie naszej Rady Narodowej, która głosi, że tysiące zginąć muszą dla nas bezpowrotnie w morzu niemieckiem, i powiem krótko: tak, nasi wychodźcy są dla narodu polskiego straceni!

Lecz w górę serca! Jeszcze nie tracimy nadziei, że przedewszystkiem niewiasty i w kraju i na wychodźstwie podwoją swój zapal w uczeniu dzieci naszej mowy ojczystej, a wtedy te tysiące dzieci dla narodu nie zginą.

Jak zaś czyli w jaki sposób trzeba się zabrać do ratowania naszych dzieci, podamy kilka wskazówek w następnych artykułach, skoro najpierw zbadamy tamtejsze stosunki kościelne. Lecz o tem w przyszłym numerze.

* *
* *

PRAWDY.

* *
* *

*Gdybyśmy mieli żyć lat sto tysięcy —
Nie dziwiłbym się tej grosza cheiwości,
Lecz dla tej chwili, którą czele tu gości,
Czyż warto starać się ciągle o więcej?
Ducha i serce kalasz, szarpiesz nerwy,
Udręczasz bliźnich, krzywdzisz. I cóż tobie
Z tego, że o grosz zabiegasz bez przerwy,
Gdy, jak przyszedłeś — goły legniesz w grobie?*

Złoty jubileusz Xiedza Biskupa Pelczara.

Starodawna dyecezya przemyska święci w dniu 17 lipca podniosłą uroczystość. W dniu tym bowiem obchodzi ukochany zwierzchnik tej dyecezyi złoty jubileusz kapłaństwa.

Mieliśmy podobną uroczystość, niezwykłą w życiu biskupa, w naszej archidyecezyi przed 3 laty, kiedy to i nasz Najprzewielebniejszy X. Biskup Likowski, administrator archidyecezyi poznańskiej, święcił także złote gody kapłańskie. Taka niepospolita uroczystość to nie jest tylko świętem jednej dyecezyi, lecz obejmuje inne dyecezye, sąsiednie, pokrewne.

Biorąc więc udział w radości dyecezyi przemyskiej, podajemy kilka szczegółów z życia Najdostojniejszego Jubilata na stolicy biskupiej w Przemyślu, X. Biskupa Józefa Sebastjana Pelczara.

Urodził się dostojny Jubilat w r. 1842 w Korczynie. Egzamin dojrzałości złożył w Rzeszowie, studia zaś teologiczne ukończył w Przemyślu, gdzie w dniu 17 lipca 1864 otrzymał święcenia kapłańskie. Niezwykłe zdolności, wspaniały dar wymowy, w połączeniu z wielkimi przymiotami umysłu i serca zwróciły uwagę przełożonych. Wysłano młodego kapłana na dalsze studia do Rzymu. Tam był jeszcze świadkiem panowania Piusa IX i świadkiem barbarzyńskiego zaboru Rzymu. Powróciwszy do ojczyzny ze stopniem doktora teologii i św. kanonów, został prefektem seminarium przemyskiego, a wkrótce potem profesorem teologii pasterskiej. Gdy w r. 1877 przyszło do odnowienia podupadłego na prastarej Wszechnicy Jagiellońskiej w Krakowie wydziału teologicznego, to pierwszym, na którego zwrócono uwagę przy wyborze nowych profesorów, był X. dr. Józef Sebastjan Pelczar. Skoro tylko zjawił się w Krakowie, od razu szturmem niejako zdobył sobie przyjaźń i życzliwość zarówno kolegów uniwersyteckich, jak i szerokich warstw krakowskiego społeczeństwa.

Nie naszą jest rzeczą rozwodzić się na tem miejscu nad działalnością nauczycielską i naukową znakomitego profesora; musiały jednak jego zasługi być wybitne, skoro już w r. 1880 udzielił mu uniwersytet prezenty na kanonika kapituły krakowskiej, a w dwa lata później wybrał go swoim rektorem. Między pracami naukowymi X. prof. Pelczara szczególnie dwie zyskały wielki rozgłos. Pierwsza to »Życie duchowne, czyli doskonałość chrześcijańska«, które to dzieło w krótkim przeciągu czasu doczekało się kilka wydań i pewnie krociom dusz pobożnych służyło jako drogokaz na drogach doskonałości. Druga to »Pius IX i jego wiek«, wielkie trzytomowe dzieło, pełne głębokich myśli, a przedstawiające tak żywot, jak działalność wielkiego papieża w świetle tak wspinałem, iż słusznie uchodzić może za trwały pomnik, wzniesiony w naszej literaturze gorącemu miłośnikowi polskiego narodu; dzieło to tem większą ma wartość, że opisał tam autor dużo rzeczy, na które własnymi patrzył był oczami. — Taka praca, tyle zdolności i zapału nie

mogły pozostać w ukryciu, lecz musiały uczonemu i profesorowi utorować drogę do wyższych godności. Skoro w roku 1900 opróżniła się katedra biskupia w Przemyślu, oczy wszystkich zwróciły się na dawnego skromnego ucznia seminarium przemyskiego. I zasiadł on istotnie w r. 1901 na tej w Polsce takiej sławnej katedrze biskupiej, pełniąc już rok szesnasty wzniosłe obowiązki Arcypasterza. A jak je pełni, to o tem niech zaświadcza tysiączne rzesze jego owieczek. Czczony i uwielbiany przez podwładne mu duchowieństwo, otoczony zaufaniem i szacunkiem warstw inteligentnych, a ukochany przez lud i przez prostaczków, jest Jego Ekscelencya X. Biskup Pelczar prawdziwym ojcem swojej dyecezyi. Ile mu ta dyecezya na wszystkich polach zawdzięcza, jak wysoko podniósł tam życie religijne i sztandar katolicki, to



Katedra przemyska i rezydencja
X. Biskupa-Jubilata.



X. Biskup-Jubilat Pelczar.

Klasztor Karmelitanek Bosych w Przemyślu;
są to w przeważnej części Wielkopolanki, wypędzone z Poznania.

o tem wszystkim pisać będzie historya. My zwrócimy jeszcze uwagę na kilka tylko szczegółów.

Działalność swą rozpoczął od zbudowania własnym kosztem domu robotniczego pod wezwaniem św. Józefa, w którym dotąd mieszczą się stowarzyszenia chrześcijańskie. Zbudował równocześnie »małe seminarjum« na czterdziestu wychowanków i utrzymuje je w znacznej części własnym kosztem. Dokończył restauracyi katedry kosztem przeszło 300 000 koron, a w tej sumie figuruje jego datek 90 000 koron. Zasluga jego wyjąca, uratowanie dawnego kościoła pojezuickiego, który przez lat 100 służył armii austriackiej za magazyn i miał być zburzony, aby braciom Rusinom zrobić plac pod budowę seminarjum duchownego. Dzisiaj kościół ten, może jeden z najpiękniejszych w Przemyśle, konsekrowany pod wezwaniem Najświętszego Serca Jezusowego, jest filią kościoła katedralnego i służy młodzieży szkolnej i wojsku na nabożeństwa.



Kościół w Korczynie,
rodzinnem miejscu Xiedza Biskupa-Jubilata.
Całe urządzenie wewnętrzne zapłacił X. Biskup.

Całą dyecezyę zwizytował dwa razy, a prócz tego wszystkie dekanaty, zakładając katolickie związki społeczne. Urządził dwa synody dyecezyalne — trzeci urządził w tych dniach jubileuszowych (7, 8 i 9 lipca) w Zakładzie Ojców Jezuitów w Chyrowie; tam też duchowieństwo dyecezyalne składało mu życzenia jubileuszowe.

Sam dzień jubileuszu spędził X. Biskup na rekolekcyach w klasztorze OO. Jezuitów w Starejwsi, pragnąc w skupieniu dziękować Panu swemu za 50 lat pracy w winnicy jego.

Z okazji jubileuszu nadesłał Ojciec św. Pius X własnoręczne pismo z powinszowaniem i błogosławieństwem.

X. X. Biskupi galicyjscy uczcili Jubilata osobiście dnia 2 czerwca w Przemyśle, inne uroczystości odbędą się we wrześniu.

Do wszystkich tych życzeń i my przyłączamy swoje, aby Dostojny Jubilat, ozdoba biskupów polskich, szlachetny syn polskiego ludu, w długie jeszcze lata oglądał owoce swojej pasterskiej pracy.

WIADOMOŚCI MISYJNE.

Paulo, mały sierota. (Ciąg dalszy.)

Luka spełnił obietnicę i poszedł do starej księżniczki, która go przyjęła chłodno, ale grzecznie, podług etykiety, będącej w modzie u Bagudasów. Katechista, który znał zwyczaj, rozmawiał długo o pogodzie, a wreszcie wtrącił słówko o Pauli. Usłyszawszy to imię, stara udała, że nie wie, o co chodzi.

— Nie ma u mnie żadnego Paula, — rzekła.

Ale w tej chwili właśnie Paulo powracał z pastwiska ze swemi kozami.

— Mówię o tym chłopcu, który prowadzi kozy, — rzekł katechista, — jakże się on nazywa?

— Nazywa się Kasaja.

— A mnie się zdaje, że na imię mu Paulo.

— Czy to on sam wam powiedział?

— Spotkałem go niedawno i rozmawiałem z nim, a teraz przyszedłem cię prosić, żebyś mu pozwoliła przychodzić do mnie na naukę.

— Ale owszem, ja sama jestem za tem, żeby się dzieci uczyły, ale Kasaja nie może chodzić do szkoły, bo musi pilnować kóz.

Kłamała, bo było w domu dużo dzieci, które go mogły wyręczyć, ale ona nie chciała, ponieważ tamte były heretyckie, a Paulo katolikiem.

— Nie bój się, matko, o twoje kozy, Paulo przychodzić będzie do mnie przed świtem, zanim jeszcze wypędzi je na paszę.

— O, nie, znam ja już was. Wy katechiści przyrzekacie zawsze, że zabieracie dzieci na małą godzinę, a potem trzymacie je cały dzień. To samo będzie z Paulim.

— Nie, matko, upewniam cię, że Paulo przychodzić będzie na czas, ja sam za niego odpowiadam.

Przyparta do muru, stara zgodziła się.

— To dobrze, ułóż się z nim, ale zapowiadam, że jeśli się kiedy spóźni, dostanie kije. To dziecko jest uparte jak szatan, uprzedzam cię, że tylko kijami można z nim coś zrobić.

Luka pożegnał starą, a potem odnalazł Paula w jakimś zakątku podwórka i powiedział mu, że może przyjść do niego jutro wieczorem. Dzieciak ucieszył się bardzo, ale radość ta nie trwała długo. Zaraz po odejściu Luki stara złażała chłopca za to, że się rzekomo wałęsa, zostawiając kozy na pastwę tygrysów, zabawiając się rozmową z katechistą.

Napróżno chłopak upewniał, że nie zeszedł był ani na moment ze stanowiska i miał wciąż na oku swoje kozy. Stara nie dała się ubłagać i kazała mu iść spać bez kolacyi. Mimo, że dotkliwa to była kara dla głodnego dziecka, Paulo pocieszył się nadzieją jutrzejszej lekcyi.

Poszedł też istotnie nazajutrz do katechisty, a Luka, pomny na swe przyrzeczenie, trzymał go bardzo krótko na lekcyi i sam go odprowadził do domu, chcąc być pewnym, że wrócił na czas.

Wszystko szło dobrze przez pół roku. Pomijam oczywiście milczeniem powszednie zdarzenia, jak łajania i kije, które powracały jeszcze od czasu do czasu. Ale pewnego dnia Paulo dowiedział się o bliskim przybyciu misyonarza, który miał zapisać dzieci, mające się przygotowywać do pierwszej Komunii świętej. Paulo był na liście i czekał z niecierpliwością wyznaczonego dnia. Co rana dopytywał Luki:

— I kiedyż wreszcie Ojciec przyjedzie?

Wkońcu odpowiedziano mu, że nastąpi to jutro.

Na nieszczęście godzina była niedogodna, bo Ojciec zapowiedziany był na jedenastą, a Paulo musiał być o tej porze na pastwisku przy swoich kozach. Na ten raz jednak postanowił zaryzykować, choćby się miał narażać na kije. Przyrzekł też pokryjomu dwa kaurisy, to jest cały swój majątek, przyjacielowi swemu Edosiwie, który przyrzekł mu za to pilnować kóz na jego miejscu i nie zdradzić go przed starą. Skoro misyonarz począł zapisywać dzieci, Luka wyprowadził najpierw Paula, wiedząc, z jakimi trudnościami chłopak tu przybył. Paulo odpowiedział wybornie na wszystkie pytania i został natychmiast przyjęty. Pożegnał też niezwłocznie Ojca i pomknął na swój pagórek, gdzie znalazł wszystko w porządku. (Dokończenie nast.)

Pielegnujmy naszą piękną pieśń ludową!

II.

Pan Bóg sprawił, że serce człowieka rozpieszcza najrozmaitsze uczucia. Po smutku, żalu, bóleści, tęsknocie; następuje zadowolenie, radość. Doznane wrażenia rodzą w duszy wdzięczność, miłość, przywiązanie, zapał, dumę, uwielbienie, przyjaźń, męstwo. U jednych objawiają się te oznaki uczuć słabiej, u drugich żywiej, silniej i głębiej. Do narodów wielce wrażliwych na wszystko, co ich dotyka, do narodów o gorętszym temperamencie należy nasz polski naród. W nim grają żywo uczucia i objawiają się silnie na zewnątrz już to w mowie, w gestykulacji, już też w tańcu. Największe zaś dowody głębokich swych uczuć złożył naród polski w pieśni i to nie tylko co do tekstu, ale i co do melodyi. W jednej z nich kwili rzewność, w drugich odzywa się powaga, a w innych znów wre rozchukana weselość. To znamie nasze, to nasz temperament i charakter.

Do bogactwa, złożonego w pieśni, przyczyniło się dawne swobodne życie w ojczyźnie, miłość do kraju; przyczyniły się dalej późniejsze nieszczęśliwe losy ojczyzny naszej, tęsknota za utraconą niezależnością polityczną, pobudka do obrony, a także troska o dobre obyczaje.

Nie odbył się u nas żaden obchód rodzinny, ani zabawa bez śpiewu. Pieśnią uwydatniano radość z obfitych plonów żniwnych; pieśnią czczono wszelkie godziwe zajęcia ludzkie. Pieśń przyczyniła się do utrzymania w narodzie pięknych zwyczajów i dobrych obyczajów. To też mamy wielką obfitość pieśni. I dobrze, że tak jest; bo folgując pieśnią bóleści, doznajemy ulgi, ukojenia, otuchy i nadziei. Pieśń rodzi dobre zamiary i utwierdza nas w nich; pieśń potęguje radość. Pieśń nas łączy, jednoczy, pieśnią zdobywamy przyjaźń i miłość; ona nas uszlachetnia. A gdy dobrze wykonana, to rodzi i poważanie u innych narodów. Na obczyźnie uratowała pieśń polska niejednego z rodaków naszych od wynarodowienia się. Pieśń to cudowny dar Boga!

Aby skarby, w pieśniach złożone, nie zaginęły, trzeba je uprawiać. A przytem chodzi o dwie rzeczy. I to: o pielegnowanie śpiewu tak nazwanego koncertowego na kilka głosów podług nut, i o ćwiczenie pieśni ludowej z zaznajomieniem młodzieży i szerokich mas narodu z jej tekstem i melodyą.

Dla uprawiania koncertowego śpiewu założono osobne Towarzystwa, a mamy pod Prusakiem 347 takich Kółek z 16,500 członkami. Z nich przypada na Wielkie Księstwo Poznańskie 130, na Prusy Królewskie 38, na Górny Śląsk 59, a na Związek wst-falski 120. W Towarzystwach śpiewu odbywają się ćwiczenia regularne podług przyjętych w świecie muzycznym zasad z uwagą na czystość głosu, odpowiednie cieniowanie i z uwzględnieniem ducha pieśni i melodyi. Jak daleko już pod tym względem postąpiliśmy, wykazały odbyte 28 i 29 czerwca w Poznaniu popisy całego Związku polskich Kół śpiewackich. Śpiewacy nasi stawili dowód, że mimo niekorzystnych okoliczności, mimo nacisku, aby pieśń polska zanikła, stoimy w sprawności śpiewnej tak wysoko, jak narody wolne. Śpiewacy nasi po-

kazali, że naród nasz jest kulturalny, dalej że mamy wspaniałe narodowe kompozycje i że je umiemy wzorowo oddać.

Nie wątpimy, że Kółka śpiewackie we większej jeszcze liczbie powstawać i gorliwie pieśń polską uprawiać będą. Powstawać też powinny osobne żeńskie Towarzystwa śpiewu. Miałyby one większe jeszcze niż męskie Towarzystwa znaczenie.

Obok śpiewów, skomponowanych dla popisów koncertowych, ćwiczyć należy, więcej niż się to dzisiaj dzieje, pieśni ludowe na wszystkie okoliczności życia. Słuszne są utyskiwania, że mimo szerzenia się Kółek śpiewackich pieśń ludowa zanika. Czy to przy pracy polnej, czy warsztatowej, czy przy zabawie lub na przechadzkach za miastem i za wiejskimi siołami nie rozlegają się, jak za dawnych czasów, nasze piękne krakowiaki, żywe mazury, ani smętne dumki. Mimo, że szkoła pruska polską pieśń wykleła, nie śmie ona zagać. Od nas to zależy. Właśnie dla tego, że inni jej nie cierpią, powinniśmy ją ukochać i pielegnować. Czego nie ma w pamięci starszych osób, znajdzie się w drukowanych śpiewnikach. Trzeba więc je kupić; a nie są za drogie. Ćwiczyć zaś należy nie tylko melodyę, ale i tekst. Plągowych piosneczek, pozostałych może w pijackich towarzystwach w karczmie, nie wpuszczajmy do domów. Śpiewający je ubliża sobie, a gorszy innych. Zostawmy takiej treści pieśni innym narodom. Nam taki śpiew nie przystoi. Mamy tysiące ślicznych narodowych pieśni przyzwoitej treści, jakie nam piewcy nasi w spuściźnie zostawili; te uprawiajmy!

O pieśniach tych powiada poeta nasz, Teofil Lenartowicz, wielki przyjaciel ludu polskiego:

Przynoszę Wam pieśni stare,
Ale takie rześkie, jare,
Że słuchając, jak we wiosnie,
Dusza, gdyby ziele rośnie;
I świat jej się w oczach złoci,
Aż się cała rozochoci,
Rozraduje tak dalece,
Że tza przyschnie na powiece,
Serce żywo zakolała
I duch, jakby ptaszek lata.
I człek mówi sam do siebie:
Jeszcze Pan Bóg jest na niebie!

W numerze 23 umieściliśmy po jednej zwrotce całego szeregu piosneczek, stosownych dla młodzieży szkolnej; dziś wskażemy na pieśni dla dojrzałszej młodzieży i wogóle dla starszych osób. Poszukać ich należy w osobnych zbiorach drukowanych. Dla braku miejsca podajemy tylko ich początek.

Poeta Antoni Górecki wzywa nas do przestrzegania w życiu bratniej miłości słowy:

Kochajmy się, bracia mili,
Zgoda, jedność od tej chwili.
Od pałaców w chatki kmieci:
Kochajmy się! niech głos leci.

Wincenty Pol ułożył poważną pieśń na obchody uroczystościowe. Oto pierwsza jej zwrotka:

Bracia, rocznica, więc po zwyczajuj,
Niech każdy toastem spłaci!
Ten pierwszy puhar święćmy dla kraju,
Drugi dla ległych współbraci.

Piękną melodyę ułożył Guniewicz do następującego krakowiaka:

Niechaj każdy śpiewa, jak czyja ochota,
Niechaj tańczy, hula kadryla, gawota.
My zaś Krakowiacy, znani z męstwa, pracy,
Zuch chłopak w chłopaka,
Utniemy krakowiaka.
A zatem, chłopacy, uderzmy w podkowy,
Najmilszy nad wszystkie taniec narodowy!

Edmund Wasilewski zagrzewa młodzież do zabawy pieśnią:

Wesoło żeglujmy, wesoło,
Po życia burzliwym potoku,
Jak orły w gradowym obłoku.
Choć wichry, pioruny wokoło,
Wesoło żeglujmy, wesoło!

Męstwo naszych przodków wielbi pieśń:

Pamiętne dawne Lechity,
Żyty i męstwem i cnotą,
Wolność kochaną i złotą
Nad wszystkie kładły zaszczyty.
Bo w cnotliwym zawsze łonie
Do wolności ogień płonie.

Narzekania Wisły na zmienione losy zawiera pieśń:

Wisło moja, Wisło stara, co tak smutno płyniesz?
Skąd tej wody nazbierałaś, mów, nim w morzu zginiesz.

Uwielbienie poloneza głosi pieśń:

Gdy człek w taniec polski stanie,
Wąs podkreści, tupnie nogą,
Pierś mu rośnie, hej mospanie,
Już jest zdrowszy, już mu błogo.
Śmiałym krokiem wolno płynie,
Jak wrzeczono się nie kręci.
Cmoknie w rączkę swą boginię
I oświadczy serca chęci.

Nasze zamiłowanie wolności i tęsknotę za nią zawiera pieśń:

Polak nie sługa, nie zna co to pany,
Nie da się okuć przemocą w kajdany.
Wolnością żyje, do wolności wzdycha,
Bez niej jak kwiatek bez rosy usycha.

O smutnej doli orla białego mówią słowa pieśni:

Ciężko ranny w boju chwały
I zbaczony własną krwią,
W pętach leży orzeł biały,
Jęczy nad niedolą swą.
Ciemne bory, gęsty las
Smutnie powtarzają wraz:
Orle, powstań z więzów ran,
Orle wleć nad polski tan!

Tęsknotę za dawnymi czasami zawiera pieśń:

Gdzie się podział ow wiek złoty,
Owe dawne czasy,
Wtenczas, kiedy panowały
Żupany i pasy.

Bohdan Zaleski wyraża żal za Ukrainą słowy:

Pięknie, cudnie na Wołoszy,
Kraj jak w raju tu rozkoszy,
Chleb bieluchny, pytlowany,
Winogrona jak burzany.
Cóż mi potem, co mi potem,
Jam tu tułacz pod namiotem;
Wszystko mi tu obce, cudze,
Bo za krajem mym się nudzę.

Dzielny Mazur tak się chwali:

Hej, Mazury, hejże ha!
Póki wiosna życia trwa,
Póki serce żywo bije,
Póty szczęścia człek użyje.
Więc parobki, dalej w hopki,
Gdy muzyka gra!
Już nam szumny zabrzmiał bas,
Dalej, bracia, dalej wraz,
Albośmy nie w chłopów chłop?
Bracia, w podkóweczki hop!
Dalej, dalej, dalej,
Patrzcie, jak się Mazur wali!
Bo Mazury krzeszą z góry,
Aż patrzeć nie żal!

Rytmem marsza napisał Bohdan Zaleski taką dumkę Mazepy:

Stońce idzie, jakby spało,
Dym polyka i kurzawę,
Ubieżatem mil dwie mały,
Wzdłuż i w poprzek przez Warszawę,
Pożegnałem wszystkie kąty
Raz i drugi i dziesiąty.

Wielką tęsknotę nad krajem ojczystym wyraża pieśń:

Czemu smutek serce tłoczy?
Czemu w żyłach stygnie krew?
Czemu błędną moje oczy
I posępna moja brew?

Na pytanie: gdzie dom nasz? odpowiada pieśń Noela:

Gdzie dom jest mój? gdzie strona ma?
Tam gdzie Gopla jasne wody,
Gdzie nad Wisłą starą grody,
Gdzie na krwawym rozpiął tle
Biały orzeł skrzydła swe.
Tamtó ona Lecha strona,
Ziemia polska, tam dom mój!

Jana Lama marsz Sokołów zaczyna się od słów:

Ospały i gnuśny, zgrzybiaty ten świat,
Na nowe on życia koleje
Z wygodnej pościeli nie dźwiga się rad,
I dusza i ciało w nim mdleje.
Hej, bracia Sokoly, dodajmy mu sił,
By ruchu zapragnął, by powstał i żył.

Augustyn Bielowski przedstawił takim wierszem rozłączenie:

Za Niemen, het precz! Koń gotów i zbroja
Dziewczynę ty moja, uściśnij, daj miecz!
Za Niemen, za Niemen? I czemuż wzajemnem
Nie przyłgniesz tu sercem, coż wabi za Niemen?
Czy kraj tam piękniejszy, kwicistsza tam błon,
Kraśniejsze dziewoje, że tak spieszysz doń?

Wielkiemu naszemu poecie Mickiewiczowi dała litewska rzeczka Wilia powód do napisania takiej pieśni:

Wilia, naszych strumieni rodzica,
Dno ma złociste i niebieskie lica,
Piękna Litwinka, co jej czerpa wody,
Czystsze ma serce, kraśniejsze jagody.

Myśli przy paleniu lulki oddał takim rymem Dahlmann:

Na dolinie zawierucha,
Wiatr ze śniegiem dmie;
Na kominie ognia bucha,
Trzaska w koło mnie.

A teraz jeszcze początek kilku więcej znanych piosneczek, używanych przez młodzież przy zabawie:

Czterem latka wiernie służył gospodarzowi,
Ranom wstawał, sieczkiem krajai inwentarzowi.

Oto jak Marcin śpiewa:

A witajże, jak się miewasz, Kasiu jedyna?
Czy ty sobie przypominasz twego Marcina?
Co to z tobą raz na wieńcu w karczmie wywiał,
I od rana do wieczora twe zdrowie spijał?
Dadana, twe zdrowie spijał.

Młodzian przyrzeka wierność Marysi słowy:

Płynie Dunajec prosto ku Wiśle,
Wszak ty wiesz, Maryś, jako ja myślę:
By mi kto dawał na miarki
Cwancygiery i talarki,
Nie porzucę cię, boś ty jedyna.

W zalotach nazywa młodzieniec swą wybraną przepióreczką i śpiewa:

Uciekła mi przepióreczka w proso,
A ja za nią nieboraczek boso.
Każą mi się pani matki spytać,
Czyli można przepióreczkę chwycić,

Przy zabawie, zwanej »okreżnem« śpiewamy:

A u naszej pani złocisty podwórzec,
Z tegorocznych zbiorów będzie złota korzecz.

Zachęcając do pielęgnowania naszej pięknej pieśni rodzimej, kończymy słowy Belzy:

Pieśni polska, tyś jak rosa,
Co na spiekłą duszę spada!
Ty ją wiedziesz przez niebiosą,
Jak w noc ciemną gwiazda błada,
Szczęsny, po nad czyją głową
Skrzydło swoje tyś rozpiął,
Gdy mu w piersi rzucisz słowo:
»Jeszcze Polska nie zginęła!«

WIELKOPOLANIE W KRAKOWIE.

Był to słoneczny dzień, zapowiadała się cudnie pogoda na sobotę i dni następne, gdy 20 mężów z Wielichowa o godz. 7 rano wsiadało na kolejkę, aby rozpocząć wycieczkę do Krakowa; w Lesznie przyłączyło się jeszcze kilku z Bukowca i z Przementu i razem 27 niosła nas kolejkę ku śląskiej granicy. Od Myśłowic zajęli się nami konduktorzy austriacy, w porównaniu do urzędników pruskich dziwnie grzeczni i uprzejmi. Koło Katowic ogarniało nas zdziwienie na widok lasu kominów i przedsiębiorstw fabrycznych, rzeczy u nas w Księstwie nieznanych; zaś koło Myśłowic i Trzebinia widać było pola piaszczyste i źle uprawione. Był to i jest niekorzystny wstęp do Galicji; zaś od Trzebinia i Krzeszowie zmienił się krajobraz na pola żyzniejsze, okolice górzystą i lesistą.

W Krakowie stanęliśmy o godzinie 8 wieczorem i wprost z dworca dążyliśmy przed pomnik Jagiełły, pogromcy Krzyżaków. Tu stanęła drużyna nasza w niem m milczeniu nad przeszłością i chwałą minioną. Wszyscy podziwiali budowę pomnika i figury olbrzymie: Krzyżaka rozciągniętego i Polaka, dmącego w zapale najwyższym w surmę bojową. Następnie udaliśmy się na odpoczynek do Gospody chrześcijańskiej na Kleparzu, przyzwoitego i taniego zajazdu. W niedzielę rano miało się rozpocząć zwiedzanie miasta. Ale niektórzy niespokojni i ciekawością dręczeni już o godz. 5 rano puścili się na miasto, aby czempredziej napaść oczy widokiem rzeczy wymarzonych. O 7 rano w niedzielę zasiadliśmy wszyscy w stalach kościoła Maryackiego, aby wysłuchać Mszy św., celebrowanej przez X. Arcybiskupa Symona, proboszcza tegoż kościoła. Aż trudno było o należyte skupienie ducha wobec ołtarza Wita Stwosza, wobec cudnych olbrzymich barwnych okien i ścian wysokich, malowanych przez Matejkę. Kościół Maryacki wewnątrz i zewnątrz potężne na wszystkich wywarł wrażenie. Potem rozpoczął się dalszy pochód do kościoła Dominikanów — przed nim właśnie zbierała się procesja Bożego Ciała, w nieskończoność się ciągnąca — i do Franciszkanów. Wrażenie wywarł potężny nóż, przy Sukiennicach zawieszony, którym kiedyś złodziejom i złoczyńcom uszy obcinano na pokaz, a zaś przed kościołem Panny Maryi przyglądano się kunie żelaznej, którą nakładano na szyję dziewczętom rozpustnym i kłótliwym kobietom. Z kościołów tych skierowaliśmy kroki nasze ku Akademii, czcigodnej siedzibie nauki polskiej. Potem w Muzeum Narodowym przedewszystkiem patrzyły ze ścian na nas olbrzymie postacie czy to pierwszych męczenników z czasów Nerona, czy to Kościuszki, czy to Zygmunta Starego, odbierającego hołd od księcia pruskiego, wszystko zakłęte pędzlem Matejki, dalej ze złości oglądaliśmy drogie sercu pamiątki polskie i zbroje starożytne.

Po obiedzie u X. X. Misyonarzy na Stradomiu udała się wycieczka na Skałkę i na kopiec Kościuski; było to po południu około 5. Z wycieczki jej popłynęły pod umiejętną wodzą p. Ziętka pieśni nasze narodowe hen ku Krakowowi, Wiśle i Karpatom, a echo rzeczywiście: austriacy żołnierze Polacy, nudzący się w niedzielę w koszarach, odpowiedziało nam z traktów najpoprawniej te same pieśni. To też zapamiętanie nasze tu na

kopek nie znało granic: chwila ta, gdy z dołu ku nam szły odgłosy pieśni, została w pamięci naszej niezatarta. Wieczór spędziliśmy w parku Jordana, gdzie właśnie Sokoli krakowscy mieli zabawę.

Nazajutrz znowu rozpoczął się dzień pracowicie: od Mszy świętej, wysłuchanej u grobu św. Stanisława w katedrze na Wawelu. Wrażenia potęgowały się, gdy oczy nasze pały się widokiem pamiątek narodowych, ze złości i wzruszeniem patrzyliśmy na mitrę św. Stanisława, licząc sobie przeszło 800 lat, na dzieła własnoręczne królów polskich, jak kielich Zygmunta III, ornat wyszyty przez królową Jadwigę, dalej płaszcz koronacyjny ostatniego króla polskiego Stanisława i koronę niedawno odkrytą w Królestwie, z czternastego wieku, a dziś w skarbcu umieszczoną. Komuż z nas nie zakreśliła się łza w oku, gdy ułękł w katedrze przed Panem Jezusem, rozpiętym na krzyżu, przed ołtarzem Jadwigi, lub gdy kroczył w podziemiach między trumnami Zygmunta, Sobieskich? albo znów gdy stanął na górze w marmurowej trumnie i ślicznej polskiej twarzy Władysława Łokietka, przy którym lat 300 urągał Janowi Kazimierzowi królszwedzki? Niezapomniane zostaną nam te chwile na Wawelu spędzone od godziny 7 do 11. Jakież wspaniałe komnaty królewskie, ileż tu wspomnień. Dzisiaj robotnicy naprawiają gruntownie zamek.

Po południu ogarnęło nas ponure podziemie solne Wieliczki. Bez końca jakoby szliśmy gantami i salami, wykutymi w soli. Urozmaicił nam pobyt w podziemiach śpiew miły i wprawny młodzieży skautowej polskiej, przybyłej z Cieszynej.

W nocy zawiozła nas kolej pod stopy Giewontu do Zakopanego. Wyciągnięty wózem, nie zwyczajni chodzenia pod górę, szła drużyna nasza, poznawszy Zakopane, ku Kuźnicom. Z szeroko rozwartymi ramionami oczekiwał nas hr. Zamojski, witając nas jakoby ojciec swe dzieci i jako swych rodaków. Z niebywałą serdecznością zatrzymał nas w tutejszym zakładzie. Najprzód pokazano nam cały ruch zakładowy przy pracy, gospodarzy i rzemieślników. Każdy mógł się tu czegoś nauczyć i skorzystać i niejeden postanowił dać tu córkę na wychowanie gospodarcze. Po wyprawie na halę Kalatówkę, po spożyciu żętycy u górali, po wejściu na mały Giewont pod wodzą hr. Zamojskiego, niestrudzonego dla nas gospodarza, wstaliśmy rychło w środę, a wysłuchawszy Mszy św. w kaplicy zakładowej, wyruszyliśmy o godz. 5 sześciu wozami, własnością hrabiego, cudowną drogą do Morskiego Oka, tej perły tatrzańskiej. Stanąwszy u celu, usta zaniemiały wobec majestatycznych wyzów. Niestety czas naglił do powrotu. To też gdy ruchliwy Tomek przyniósł śniegu górskiego na pokaz, ruszono z powrotem. Przy olbrzymim głazie, w cień smereków, własności hr. Zamojskiego, rozbito namiot, sparżono herbatę. Odbył się obfity obiad dla wszystkich. Gospodarz nasz był niezmordowany, każdego zachęcał do posilenia się i każdego z osobna częstował. To też wymowny Ziętek i kierownik wycieczki najserdeczniej dziękowali hrabiemu za tak sute i nadzwyczajne przyjęcie i za wszystkie starania i wygody. Ze serca jeszcze raz popłynęły życzenia

(Ciąg dalszy w Dodatku I.)

Dodatek.



Grupa Wielkopolanek przed pomnikiem Jagiełły w Krakowie.



Wycieczka z Wielichowa w Krakowie.

I. Dodatek „Przewodnika Katolickiego“ Nr. 29.

Poznań, dnia 19-go lipca 1914.

pieśni: »Długo, długo«, potem: »Góralu, czy ci nie żal?« i »Witaj Królów« na podziękowanie Panu Bogu za szczęście i pomyślność całej drogi. Postać gospodarza magnackiego a tak prostego pozostała głęboko w sercach naszych; jego konie także wprost już nas zawiozły na stację kolejową Zakopiąńską.

Wyruszyliśmy na Żywiec, Dziedziec, Katowice, Wrocław, Leszno do domu. Wszyscy powrócili zadowoleni i uszczęśliwieni — podróż cała kolejowa kosztowała tylko 30 mk. — z przekonaniem, że do śmierci nie zapomną tak przyjemnej podróży i wrażeń podniosłych. Zarazem poznali dużo, doznali dużo serdeczności i usług od ludzi; kolej austriacka dawała nam osobne wagony, nieraz abyśmy nie potrzebowali przesiadać, odczepiano wagon i przepychano do właściwego pociągu. Każdy z uczestników będzie teraz każdego zachęcał, aby choć raz w życiu wybrał się do Krakowa a nie pozostał tu go.

Uczestnicy wycieczki wielichowskiej odebrani zostali w Krakowie u X. X. Misjonarzy; pomiędzy nimi X. wizytator Słomiński i X. spirytual Lewandowski. Podobizny ich umieszczone na str. 350.

Drugą taką wycieczką do Krakowa urządziło 37 pań Wielkopolek, członkiń Towarzystwa Czytelni dla Kobiet z kilku miast powiatowych Księstwa Poznańskiego, pod przewodnictwem pani Plewkiewiczowej ze Sławna i panny Niezychowskiej z Bzowa.

Większość stanowiła Czytelnia Czarnkowska, istniejąca zaledwie 3 lata, ale nadzwyczaj ruchliwa i czynna, szerząca oświatę i budząca ducha na kresach Księstwa. Czytelnia ta urządziła już dawniej wycieczkę przeszło 30 członkiń do stolicy Wielkopolski, a obecnie wybrała się do Krakowa, powołując do współudziału siostrzane Towarzystwa z Wągrowca i Gostynia. Msza św. na Wawelu przed cudownym krzyżem królowej Jadwigi, rozpoczęła się ta pielgrzymka po świętych miejscach naszej wielkiej przeszłości.

Po skończonej Mszy św. X. prałat Chotkowski, Wielkopolek, przemówił do zebranych pań, witając je w grodzie Krakusa.

Zwiedzanie zamku, katedry i grobów królewskich przeniosło zwiedzające panie w te wieki odległe, gdy to królowie nasi stąpali po tych samych miejscach, wracając z pola bitwy, okryci sławą.

Muzea: Narodowe, Matejki, Czartoryskich, z tak ciekawymi pamiątkami, wzbudziły ogólny podziw.

Wycieczką do Wieliczki zakończono zwiedzanie. Wspaniałe oświetlenie kopalni, piękne nasze narodowe pieśni, podniosły nastrój — sprawiły ogromne wrażenie na wszystkich uczestnikach wycieczki.

Również złożyły panie z Wielkopolski hołd królowi poetów, zawieszając na pomniku Mickiewicza wieniec, jako wyraz łączności obu dzielnic.

Z niezatartymi wspomnieniami podniosłych chwil przeżytych w stolicy naszej, wycieczka Wielkopolek opuściła Kraków, unosząc nową otuchę i siły do pracy dla kraju.

Fotografia przedstawia grono pań u stóp pomnika Jagiełły.

* * Ze świata katolickiego. * *

Polacy na Kongresie w Lourdes.

Dnia 16 b. m. wyruszyła po Mszy świętej, odprawionej w kaplicy Różańcowej u Dominikanów, z Poznania polska pielgrzymka na Kongres Eucharystyczny do Lourdes.

Na czele pielgrzymki stoi komitet wykonawczy i honorowy. Wykonawczy komitet stanowią 3 osoby, t. j. szambelan papieski i profesor seminarium duchownego w Poznaniu X. dr. Wł. Hozakowski, X. M. Poprawski, jako dyrektor pielgrzymki, p. Łukomski, jako pomocnik dyrektora. Pielgrzymka liczy około 200 osób, w tem 50 kapłanów.

Pielgrzymka zatrzymuje się w Kolonii, gdzie pątnicy zwiedzają miasto i słynną na cały świat katedrę. Dalej pielgrzymka zatrzyma się 3 dni w Paryżu, gdzie również zwiedzać będzie to miasto szczegółowo. Potem pielgrzymka udaje się na Bordeaux, Dax, Payo i dnia 21 lipca o godz. 12 w południe stanie u celu podróży w Lourdes. Od wtorku 21 do niedzieli 26 lipca pobyt w Lourdes na Kongresie Eucharystycznym.

Pątnicy brać będą udział we wszystkich uroczystościach Kongresu, oprócz tego w kaplicy Klarysek zbierać się będą codziennie na swoje nabożeństwa polskie. Wybrani kapłani z trzech zaborów wygłaszać będą odpowiednie kazania w języku polskim. Kazań tych będzie 8: 4 o Najświętszym Sakramencie i 4 o Matce Boskiej.

W niedzielę, 26 lipca, pielgrzymka opuszcza Lourdes i wraca do Poznania przez Tuluze, Cettę, Terascon, zatrzymuje

się w Awinionie, by zwiedzić siedzibę papieża, potem zwiedzi Lyon, Genewę, Solużę, Zurych, Rapperswil i wraca do Poznania 31 lipca.

Choroba lubelskiego X biskupa Jaczewskiego.

Sędziwy biskup lubelski Jaczewski zapadł groźnie na zdrowiu. Chory spowiadał się i przyjął święte oleje. Telegrafowano do Ojca św. o błogosławieństwo i otrzymano w odpowiedzi: »Ojciec św. przesyła Waszej Ekszelencyi osobne błogosławieństwo apostolskie i błaga o wyzdrowienie i najlepsze łaski nieba.«

Biskupstwa w Kościele katolickim.

Rzeczywistych stolic biskupich obrządku łacińskiego na całej kuli ziemskiej jest 968; z tych w Europie 605. Z państw europejskich najwięcej biskupstw jest we Włoszech 274, potem we Francji 84. Hiszpanii 57, Anglii 53, Austro-Węgry 52, Niemczech 25, Rosji 13, (z tych 7 polskich). W Azji stolic biskupich jest 43 (Indye wschodnie 34, Japonia 4, Persya 1, Turcja azyatycka 4). W Afryce 13. W Ameryce 253 (z tych w Stanach Zjednoczonych 98, w Kanadzie 30, w Meksyku 30, w Brazylii 37). W Australii 19. W Nowej Zelandyi 4. W Oceanii 32. Rzeczywistych stolic biskupich obrządków wschodnich na całym świecie jest 83, z tych obrządku ormiańskiego 20. Obrządku greckiego jest 28 stolic; na ten obrządek składają się: czysto grecki, grecko-rumuński, grecko-ruski, grecko-bułgarski, grecko-melchicki. Wedle obliczeń było w 1913 roku 263 milionów katolików. Wzrost ludności katolickiej od ostatnich lat 10 wynosił 10 procent.

* * Wiadomości bieżące. * *

Ustawa parcelacyjna,

k która tak wielkie znaczenie ma dla Polaków w zaborze pruskim i od hakatystów pożądaną była jako silna broń przeciwko nam, wyszła już z obrad komisji, która w projekcie rządowym dokonała wielu zmian.

Przedewszystkiem komisja postanowiła, aby towarzystwa parcelacyjne, chociażby nawet służyły »dobru publicznemu«, nie mogły parcelować bez pozwolenia rządowego. Jest to oczywiście dla nas niekorzystne.

Drugi paragraf projektu, dotyczący prawa cofnięcia się od kontraktu sprzedaży, względnie kupna, został przez komisję skreślony. W rozdziale o rządowym prawie pierwokupna poczyniono zmiany, umożliwiające skupywanie gospodarstw włościańskich przez większą własność, a nadto zapobiegające znikaniu gospodarstw włościańskich.

W paragrafie 14 zaszła ważna zmiana: według komisji majątek, będący w posiadaniu jednego właściciela ponad lat 10, ulega prawu rządowego pierwokupu tylko wtedy, jeżeli kupującym jest handlarz ziemią lub agent. Ta zmiana jest po części na naszą korzyść, to też protestowali choć bezskutecznie przeciw niej hakatyści, zasiadający w komisji. Te ustępy projektu rządowego, które odnoszą się do popierania kolonizacji wewnętrznej, zostały rozszerzone na korzyść kolonizacji. Fundusz dyspozycyjny na kolonizację podwyższono z 75 milionów na 100 milionów marek, a nadto przeznaczono 50 milionów na pomoc przedsiębiorstwom kolonizacyjnym. Te fundusze i ulgi dla kolonizacji wewnętrznej, bardzo chwalebne ze stanowiska ekonomicznego, są niestety dla nas bez żadnej korzyści, gdyż lud polski został całkowicie odsunięty od osadnictwa, popieranego przez rząd pruski. W nowej ustawie są takie zastrzeżenia a przedewszystkiem prawo pierwokupna rządowego, które są wprost przeciw nam skierowane.

Podatek na zbrojenia.

Pruskie ministerstwo skarbu ogłasza, że jednorazowy podatek na zbrojenia przyniósł 603 miliony marek w Prusach. Inne państwa należące do Rzeszy niemieckiej zbiorą przeszło

300 milionów, będzie zatem razem 900 do 1000 milionów. Spodziewano się zebrać 1200 milionów.

Błogosławieństwa rządu pruskiego

w tej samej co Polacy mierze doznają także Duńczycy w Szlezwiku północnym. W ciągu ostatnich dni wydano, względnie wezwano do opuszczenia Szlezwiku wiele osób. W miejscowości Taftlund zawieszono na ratusz 50 robotników duńskich i oświadczone im, że jeśli nie postarają się o zatrudnienie u Niemców, zostaną wydani w przeciągu tygodnia z Prus. W Hadersleben wydano 10 osób.

Straszne liczby.

Przemysł górnośląski kopalniany pochłania, mimo udoskonalenia technicznych, rok rocznie coraz więcej ofiar. W roku 1913 było w przemyśle kopalnianym górnośląskim ogółem 408 wypadków nieszczęśliwych śmiertelnych, a innych wypadków nieszczęśliwych było 18108. W porównaniu z rokiem 1912 było w roku ubiegłym 64 wypadków śmiertelnych więcej, wypadków nieszczęśliwych innego rodzaju 1175 więcej.

Ordynans księcia Józefa Poniatowskiego

nazwiskiem Paweł Paszkowski, zmarł pod Korcem w zaborze rosyjskim, licząc 124 rok życia.

Zamach serajewski

wykonany na arcyksięciu Franciszku Ferdynandzie we wszystkich krajach europejskich spotkał się z najostrzejszym potępieniem. Niemcy stoją po stronie Austrii jako swojego sprzymierzeńca i dają silny wyraz swemu oburzeniu na zbrodnię i wychwalanie jej przez gazety serbskie.

Śledztwo w sprawie zamordowania arcyksiężęcy pary austriackiej

zbliża się do końca. Wykryto i aresztowano wszystkich czynnych spiskowców w liczbie 18, z tych 9 osób czynnych bezpośrednio w zamachu. Śledztwo wykazało dalej, że spiskowcy usiłowali wykonać nasamprzód zamach w Mostarze, następnie w miejscu kąpielowym Ilidzie podczas obiadu, ale im się zamach nie udał, ponieważ droga obsadzona była wojskiem. Dokonali go więc w ową pamiętną niedzielę w Serajewie. Oprócz spiskowców aresztowano także wiele osób, które pomagały spiskowcom w ukrywaniu bomb i rewolwerów.

Wojna domowa w Ulsterze.

Izba niższa czyli parlament angielski uchwalił samorząd dla Irlandyi, która wieki całe ciężką znosiła niewolę. Tę uchwałę parlamentu zatwierdziła izba lordów. W prowincyi Ulster, należącej do Irlandyi, a z całej Irlandyi najbogatszej, nie chcą wcale panowie, Anglicy-lutrzy, prawa tego uznać. Postanowili z bronią w ręku utrzymać stan dawniejszy. Przemycili 20 maszyn szybkostrzelnych. Ulsterczycy mają 85 tysięcy uzbrojonego chłopca; ale Irlandczycy też gruszek w popiele nie zasypiają, uzbili 115 tysięcy ludzi.

W Turcyi

ogólnie liczą się z tem, że wojna z Grecyą jest nieunikniona. Poseł grecki w Carogrodzie oświadczył w rozmowie prywatnej, że najmniejsze zajście wywoła niezawodnie wojnę. Skrajne żywioły tureckie pragną Turcyę koniecznie skłonić do tego, aby skorzystał z zatargu, jaki panuje obecnie pomiędzy Serbią a Austrią, wyzyskała położenie i uderzyła na Grecyę.

Albański książę Wied

wezwał wszystkich przedstawicieli mocarstw do siebie i przedstawił im rosnące codziennie postępy powstańców i oświadczył, że nie jest zdolny przeciwstawić powstańcom, ponieważ nie posiada ani wojska ani pieniędzy. Dla tego prosił mocarstwa po raz ostatni o dostarczenie mu środków do walki przeciw powstańcom. Książę opuści Draç, jeżeli nie zostanie wysłuchany. Przedstawiciele mocarstw nie mogli księciu dać żadnej odpowiedzi, ponieważ nie posiadają żadnych zleceń. Na zamku księcia Wieda, obecnego księcia albańskiego, w posiadłości jego w Neuwied panuje ruch gorączkowy. W ciągu ostatnich dni przybyły tam wielkie transporty mebli dworu książęcego z Durazzo. Dawniej przez parę książęcą zamieszkiwane apartamenty w całej cichości przygotowane znowu na ich przyjęcie. Więc jednak wraca!

— **Odezwa.** Udział borowych w dotychczasowych kursach skłonił Towarzystwo Leśne do urzędzenia i w tym roku nowego kursu. Siódmy z rzędu kurs odbędzie się w Kórniku od 3 do 8 sierpnia b. r. w następującym porządku:

W poniedziałek, 3 sierpnia b. r., od 7 do 10 przed południem — p. Bartz — Botanika leśna. Od 10 do 12 — p. dr. Tłok — Pomoc w nagłych wypadkach. Od 1/2 do 4 po poł. — wycieczka botaniczna do parku. We wtorek, 4 sierpnia b. r., od 8 do 12 przed poł. — p. Więrowski — Nauka o glebie. Od 2 do 4 po poł. — wycieczka do lasu. W środę, 5 sierpnia b. r., od 8 rano — p. Wojczyński — Trzebież drzewostanów sosnowych (wykład w lesie). W czwartek, 6 sierpnia b. r., od 8 do 12 przed poł. — p. Alkiewicz — Użytkowanie lasu. Od 2 do 4 po poł. — wycieczka do lasu. W piątek, 7 sierpnia b. r., od 7 do 1/2 przed poł. — p. Wojczyński — Grzybki i owady w sosnie. Od 1/2 do 12 — p. Ziolkowski — Łowiectwo. Od 2 do 4 po poł. — p. Ziolkowski — Łowiectwo. W sobotę, 8 sierpnia b. r., od 8 do 11 po poł. — p. Pacynski — Ćwiczenia miernicze.

Wykłady są bezpłatne. Mieszkanie i utrzymanie znajdują borowi w domach zajezdnych miasta Kórnik.

O wczesne zgłoszenia uprasza i bliższych wiadomości udziela nadleśniczy Wojczyński — Prowent p. Kórnik (Kurnik).

Towarzystwo Leśne w W. Ks. Poznańskim.

Nowe wydawnictwa.

* „Kongres wiedeński i powstanie listopadowe.“ W bieżącym roku i to od połowy września aż do czerwca przyszłego roku, będziemy obchodzić 100 letni jubileusz kongresu wiedeńskiego. Był to największy zjazd monarchów i dyplomatów europejskich, jaki świat widział. Po zawojowaniu cesarza Napoleona I, który długie lata nadawał prawa nieomal wszystkim krajom, zjechali się oni w Wiedniu, aby radzić nad dalszemi losami Europy. Chodziło im przede wszystkim o nowy jej podział, mianowicie Polski i Saksonii. Dla tego jest ten zjazd dla nas Polaków tak bardzo ważny. Było więc na miejscu przypomnieć uchwały, które na nim przed stu laty zapadły. Tej pracy podjął się X. J. Nowak i wydał drukiem polskiej firmy J. B. Lange w Gnieźnie dziełko pod tytułem: „Kongres wiedeński i powstanie listopadowe“, obejmujące 190 stron druku w wielkiej ósemce. Jak już tytuł głosi, składa się ta nowa książka z dwóch części i to z opisu przebiegu i uchwał kongresu i powstania listopadowego.

Skrzynka do listów.

— **Wł. Brajer.** W r. 1896 był proboszczem w Szubinie ś. p. X. Konst. Ryński. Adresu St. i Apolonii M. trudno nam się dowiedzieć bez podania bliższych szczegółów.

— **J. H. P. M.** Nie znamy dokładnie stosunków szkolnych w Ameryce, nie możemy przeto na wszystkie pytania odpowiedzieć. Radzimy zgłosić się do seminarium duchownego w Lowanium (Louvain) Belgique, gdzie kształcą księży dla Ameryki.

— **S. K. 120 i J. M. 111.** Adresu sławnego muzyka polskiego Ignacego Paderewskiego nie znamy.

Z bractw i stowarzyszeń.

— **Poznań.** Rekołektory III Zakonu św. Franciszka z Asyżu rozpoczną się dnia 19 lipca w kościele Bożego Ciała po nie-sporach.

— **Poznań.** Tow. polsko-katolickie Terminatorów pod wezw. św. Alojzego urządza w niedzielę, dnia 19 lipca, po południu na sali ogrodu Strzeleckiego na Miasteczku wystawę prac terminatorskich, połączoną z skromną zabawą letową. Ponieważ jedno tylko Towarzystwo Terminatorów udział w wystawie tej bierze, liczba wystawców nie jest zbyt wielką, natomiast reprezentowane będą wszystkie prawie rzemiosła: krawieckie, szewskie, tapieckie, stolarskie, drukarskie, piekarskie, fryzjerskie i t. d. Panów majstrów przemysłowców i wszystkich życzliwych naszemu Towarzystwu prosimy o łaskawe przybycie.

— **Dortmund.** Towarzystwo Młodzieży polsko-katolickiej pod wezw. św. Kazimierza. Przyszłe zebranie w niedzielę, dnia 19 lipca, o godz. 10 przed południem w sali p. Schultze, narożnik ul. Nord i Herolda.

Składki.

Na odnowienie kościoła Dominikańskiego w Poznaniu.

N. N. 30 m. J. Plewkiewiczowa ze Stawna 5 m. N. N. 5 m. Profesorowa Karwowska 2,50 m. M. B. 2 m. H. B. 1 m. St. Fabisz 1 m. N. N. 50 fen. N. N. 7 m. Razem 54 m.

Kalendarz.

Niedziela (7-ma po Zielonych Świątkach), 19 lipca, św. Wincentego à Paulo. — Poniedziałek, 20 lipca, św. Czesława wyznawcy. — Wtorek, 21 lipca, św. Praksedy panny. — Środa, 22 lipca, św. Maryi Magdaleny. — Czwartek, 23 lipca, św. Apolinarego b. i m. — Piątek, 24 lipca, św. Krystyny panny. — Sobota, 25 lipca, św. Jakóba Apostoła.

Adoracye Najświętszego Sakramentu mają następujące parafie: 19 lipca Bukowiec (dek. leszczyński). — 20 lipca Długie Stare. — 21 lipca Dąbrowa. — 22 lipca Gołanice. — 23 lipca Krzycko Małe. — 24 lipca Leszno. — 25 lipca Święcicha.

RODACY! prosimy pałcie wyroby
swojskie i czysto polskie



Papierosy ze szlachetnych tytoni tureckich
Doktorskie... 2 fen Dubec 100... 2 fen
Dubec extra... 2 fen Dubec 15... 1½ fen

FABRYKA PAPIEROSÓW DUBEC
M. DROSTĘ POZNAŃ

Wolne od trustu!

Poznań, dnia 14-go lipca 1914.

Urzędowe notowania miejskiej komisji tar-
gowej na targu zbożowym.

Za 100 kilogramów: towar piękny	średni	pośledni
Pszennica	20,10	18,20
Żyto	15,80	14,80
Jęczmień	15,50	14,30
Owies	16,40	15,50

Dr. Falgowski
Klinika dla Kobiet
Poznań, Rycerska 36
naprzeciw król. biblioteki.
Telefon 2075.

Książeczka depozytowa Nr. 5880

niżej podpisanej spółki, wystawiona na imię i nazwisko:
Ignacy Kopydłowski, Jarocin na kwotę 389 M. 20 fen.
zagineła. — Jeżeli w przeciągu 4 tygodni nie zgłosi
się nikt z powyżej podaną książeczką do nas, uważać
będziemy takową za nieistniejącą i wystawimy depo-
zyci na ten depozyt nową książeczkę. (2329)

Jarocin, dnia 9-go lipca 1914.

Kasa Pożyczkowa i Oszczędności w Jarocinie.
Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Nowość!
Największy cud natury.

Kwiat życia! Zeschła ta i na pozór martwa
roślina, rozkwita po włożeniu jej
w letnią wodę, w przeciągu kilku minut wspaniale.
Sprowadzona wprost z Ziemi św., posiada tę cudowną
siłę, iż rozsiewając około siebie nadzwyczaj miły zapach,
niszczy wszelkie zarazki chorób zaraźliwych, i gdzie
tylko roślina ta się pojawi, znikają mole, szwabry i wszel-
kiego rodzaju robactwo. Wyjęte z wody, powraca do
dawnego stanu, nie tracąc nic na swej sile. Dziesiątki
lat przetrwać tak może. Cena tylko 1,10 mk. Wysyłka
tylko za poprzednim nadesłaniem pieniędzy lub za za-
liczką (30 fen. drożej. Adresować należy: (2328)

W. Zieliński, Leipzig R, Teubnerstr. 9.

Związek mszalny

przy kościele Najśw. Panny
z Lourdes, **X. X. Misyona-
rzy** w Krakowie, w No-
wej Wsi. Karta wpisowa: 1 M.
Za członków Związku mszal-
nego: odprawia się w tymże
kościele dwanaście mszy
św. po wieczne czasy.

Adres: **X. X. Misyona-
rzy**
Kraków 9. Nowa Wieś.

Kto przysię
50 fen. w li-
ście odbierze
darmofranko
156 str. gruby
najpięk. polski
śpiewnik świa-
towy i wspani-
ały polski ilu-
strow. katalog
na regarki, tan-
ceniaki, harmoni-
ki, brzytwy, kosy
gramofony, pły-
ty, rewolwery
i wiele innych
pożytecznych
rzeczy Adres:
J. STRZELECKI
Posen, Alter Markt 47s.

Pumpy abisyńskie

może każdy sam
ustawić, takowe
ciągną wodę bez
wykopanej studni,
czysta woda źró-
dlana. Kompletne
pumpy już od 15
marek. — Cenniki
bezpłatnie. (1084)

A. SCHEPMANN
specjalna fabryka pump
Berlin N. 530, Chausseestr. 88.

**Kamienice,
Gościńce,
Gospodarstwa,**

kto chce **kupić** z dobrą rolą,
temu darmo kupno nastęrcze.
Proszę łask. się do mnie zgłosić.

St. Kłapecki,
Pleszew-Pleschen, Kreuz-Str. 1.

Z pow. innego przedsiębior-
stwa mam zamiar wydzierżawić
mój od blisko 40 lat z dobrem
powodzeniem istniejący

**handel tow. kolonialn.,
łokciowych i krótkich.**

Interes i mieszkanie obszerne
i wygodne. Dzierżawa i prze-
jęcie towarów podług umowy.

K. Rembowski.
Mosina — Moschin.

Kram tow. kolon. i łokciow.

jest we wielkiej wsi zaraz do
wydzierżawienia; do tego na-
leży ogródek i 1 morga roli.
Dzierżawa roczna 330 mk. Do
objęcia potrzeba około 3,000 M.
Zgł. przym. Edm. Stanisławski,
Krotoszyn — Krotoschin, Gr.
Tempelstr. 14. — Telefon 197,

Klinika dla kobiet
Dr. Łazarewicz

znajduje się (585)
Poznań, ul. Rycerska 14 w ogrodzie.

Bank Słomiński & Co.

Tow. Komandytowe — Kommanditgesellschaft,
zaciąga pożyczki amortyzacyjne, reguluje hipoteki, udziela
pożyczek. Służy radą we wszystkich sprawach hipotecz-
nych, subastacyjnych, spadkowych i t. d. Parcelacyjne.

Kasa Oszczędności.
Adres: Stary Rynek 45, narożnik ul. Butelskiej.

Nie kupujcie raz taniej!

Na cały świat
wyśełam

zegarki



z 6-letnią piśmienną
gwarancją, już do-
kładnie obciążane
i na minutę uregulowa-
ne. Dowodem liczne z całego
świata zamówienia i podzięko-
wania. — Kto nie kupi, toć
trudno, sam sobie szkodzi.

Zegarek cylindrowy, nikłowy kluczyk.,
6 kamieni mk. 4,86
zegarek cylindrowy nikłowy kluczykowy
6 kamieni, 2 złoc. brzegi. mk. 5,76
**zegarek prima-werk. 6 kamieni, 2 zło-
cone brzegi mk. 7,52**
zegarek czysto srebrny prima, 6 kamieni,
2 złoczone brzegi mk. 8,87
**zegarek masywny, czysto srebrny, 10 ka-
mien, 2 złoczone brzegi mk. 10,58**

Najpiękniejsze z wizerunkiem Matki Boskiej bar-
dzo trwałe, silne i ciężkie, masyw, czysto srebrne
zegarki na 10 kamieniach, 2 złote brzegi już po
10,80, 12,60, 14,40 mk. Nikł. rem. bez gwarancji
zegarki po 2,35, 2,95, 3,50 mk. Czarne stalowe
4,20 mk. — Budziki po mk. 1,53.

Cenniki około 3000 ilustracji na zegarki, łań-
cuszki, pierścionki, oraz noże, brzytwy, kosy, rewol-
wery, portmonetki, harmoniki, skrzypce, flety, klar-
nety, wyśełam każdemu gratis i franko.



Szczerozłote pierścionki
i **ślubne obrączki**, prawnie
w stempel rządowy 333 zaopa-
trzone, mam już gotowe na skła-
dzie i najtaniej polecam:

za parę złot. ślub. obrączek 5 milim. szer. mk. 9,—
za parę szczerokł. ślubn. obrącz. 6 mm. „ „ 12,60
za parę szczerokł. ślubn. obrącz. 7 mm. „ „ 16,20
Grawiowanie głosek w pierścionkach darmo.

Adres: **M. DANECKI, Poznań,**
(Posen), św. Marcin 58.

Potrzebna na wieś do dziekana zaraz lub później

gospodyni

skromna, zdrowa i pracowita, znająca się dobrze na
gotowaniu, praniu, prasowaniu i gospodarstwie podwórzo-
wym (dwie krowy, ogród warzywny). Służąca jest do
pomocy. Zastęp rocznych 360 mk. Zgłoszenia wraz
z życiorysem, świadectwami i fotografią uprasza się
prześłać do ekspedycji Przewodnika Kat. p. nr. 2313.



Klinika dla kobiet

Poznań, ul. św. Marcina 9/10, obok kościoła,

Dr. Antoni Szac

dawn. pierwszy asyst. przy zakładzie naukowym dla akuserek i klinice chorób kobiecych w Brunświku, (tajny radzca Prof. Ehlers i Prof. Krukenberg) i byłby asyst. Prof. Strassmanna w Berlinie. Tel. 2604.

Składajcie oszczędności

w następujących Spółkach związkowych:

Babimost, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Bomst.
Barcin, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Bartschin.
Brenno, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Brenno b. Weine.
Bukowiec (powiat nowotomyski), Bank ludowy E. G. m. u. H. Bukowiec (Kr. Neutomischel).
Bytyn, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Bythin.
Chelmce, Kasa Pożyczkowa E. G. m. u. H. Chelmce.
Chwałkowo, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Chwałkowo per Emchen.
Czarnków, Bank ludowy w Czarnkowie E. G. m. u. H. Czarnikau.
Czempin, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Czempin.
Dakowy Mokre, Bank Lud. E. G. m. u. H. Dakowy Mokre.
Droszew, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Drosenau per Kotowiecko.
Gąsawa, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Gonsawa.
Golejewo, Bank Lud. E. G. m. u. H. Golejewo per Chojno.
Golina, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Golina.
Gotańcz, Bank ludowy dla Gotańczy i okolicy E. G. m. u. H. Gollantsch.
Grabów, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Grabow (Bz. Pos.)
Janówiec, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Janowitz (Bz. Bromberg).
Jaraczew, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Jaratschewo.
Jarocin, Kasa Pożyczkowa i Oszczędności w Jarocinie E. G. m. u. H. Jarotschin.
Jutrosin, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Jutroschin.
Kamieniec, Bank Kółka Włościańskiego E. G. m. u. H. Kaminiec (Bz. Posen).
Kępno, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Kempen (Bz. Posen).
Kobylin, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Kobylin.
Kościąn, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Kosten (Bz. Posen).
Koźmin, Towarzystwo Pożyczkowe w Koźminie E. G. m. u. H. Koschmin.
Kórnik, Bank Ludowy — Volksbank E. G. m. u. H. Kurnik.
Krobia, Bank Ludowy w Krobi E. G. m. u. H. Kröben.
Krotoszyn, Bank Ludowy zap. sp. — Volksbank E. G. m. u. H. Krotoschin.
Krzywiń, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Kriewen.
Książ, Bank Ludowy — Volksbank E. G. m. u. H. Xions.
Kwilec, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Kwiltsch.

Leszno, Bank Ludowy — Volksbank E. G. m. u. H. Lissa (Bz. Posen).

Lubasz, Bank Lud. E. G. m. u. H. Lubasch. (Kr. Czarnikau).

Ludzisko, Bank Lud. E. G. m. u. H. Ludzisko p. Markowitz (Bz. Bromberg).

Lwówek, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Neustadt b. Pinne

Łabiszyn, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Labischin.

Łobżenica, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Lobsens.

Mchy, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Emchen.

Michorzewo, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Michorzewo.

M. Górka, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Görchen.

Mieszków, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Mieschkow.

Mieścisko, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Markstädt.

Mikstał, Towarzystwo Pożyczkowe E. G. m. u. H. Mixstädt.

Miostaw, Bank Lud. w Miostawiu E. G. m. u. H. Miloslaw.

Mosina, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Moschin.

Nekla, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Nekla.

Odolanów, Kasa Pożyczkowa E. G. m. u. H. Adelnau.

Opalenica, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Opalenitza (Bz. Posen).

Ostrów, Bank Kupiecki E. G. m. u. H. Ostrowo (Bz. Posen).

Ostrów, Kasa Pożyczkowa E. G. m. u. H. Ostrowo (Bz. Posen).

Ottorowo, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Ottorowo.

Pakość, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Pakosch.

Pleszew, Bank Pożyczk. w Pleszewie E. G. m. u. H. Pleschen.

Pogorzela, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Pogorzela.

Poniec, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Punitz.

Poznań, Bank Ludowy E. G. m. b. H. Posen.

Poznań, Kasa Pożyczkowa E. G. m. u. H. Posen.

Poznań, Kasa Wzajemnej Pomocy E. G. m. u. H. Posen.

Poznań, Skarbona E. G. m. u. H. Posen. Warschauerstr. 7.

Raszków, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Raschkow.

Rawicz, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Rawitsch.

Rogowo, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Rogowo (Bz. Brbg).

Rogoźno, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Rogasen.

Rozdrażewo, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Rozdrazewo.

Skoki, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Schokken.

Strzałkowo, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Stralkowo.

Sulmierzyce, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Sulmierschütz.

Swarzędz, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Schwarsenz.

Szamotuły, Bank Lud. — Volksbank E. G. m. u. H. Samter.

Śmigiel, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Schmiegel.

Ujście, Volksbank zu Usch. E. G. m. u. H. Usch.

Wągrowiec, Bank Ludowy Wągrowiecki E. G. m. u. H. Wongrowitz.

Wielichowo, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Wielichowo.

Więcbork, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Vandsburg W/Pr

Witkowo, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Witkowo.

Wronki, Bank Ludowy we Wronkach E. G. m. u. H. Wronke.

Wyrzysk, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Wirsitz.

Zaniemyśl, Bank Rolniczy E. G. m. u. H. Santomischel.

Zbąszyn, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Bentschen.

Znin, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Znün.

Sprzedaże.

Gospodarstwo

około 90 mórg, w tem rola, (dobra i żytia) łąki i bór, budynki murowane, z całym żniwem i dobrym inwentarzem, bardzo tanio zaraz na sprzedaż. Cena około 22,000 marek. — Szkoła, poczta i szosa w miejscu. (2323)

Franciszek Niedbał,
Zbąszyn — Bentschen.

Gospodarstwo

moje obejm. 80 mg., z 10 mg. łąki, 5 morg. lasu do wyrębu, z pełnem dobrem żniwem, połowa pszenna ziemia, jest zaraz na sprzedaż z całym bogatym inwentarzem, obejm. 2 dobre konie, 8 sztuk bydła rogatego, 16 świń, 30 gęsi, 50 kur, maszyny i sprzęty w bardzo dobrym stanie, oprócz tego 2 wozy spracerowe i 3 wozy robocze. Budynki wszystkie maszyn. Cena 32,000 M., 20,000 M. stałej hipoteki. Kościół katol. i szkoła w miejscu, połączenie tak szosą jak i kolejką. Zgłoszenia przyjmuje (2317)

Maryanna Malcherek,
Seiffersdorf, Kreis Freystadt N/Schl.

Dobra osada

z pow. stosunków rodzinnych zaraz na sprzedaż, do tego maszyn budynki, 6 mórg roli ze żniwem, na końcu miasta. Zgłosz. przyjm. **Rakowski,** Poniec, ulica Gostyńska.

Gospodarstwo,

50 mg. w jednym planie, wszystkie budynki nowe i maszyn mur., z żywym i martwym inwent., tanio na sprzedaż, wpł. podł. ugody. **W. Nowak,** Bnin, stacya kol. Gądk. (2282)

DOM

mój nowo odbudowany, z nowoczesnym urządzeniem w którym znajduje się piekarnia wraz z składem towarów kolonial., do tego duży ogród, mam zamiar z powodu innego przedsięwzięcia sprzedać. — Cena podług ugody, wpłaty potrzeba najmniej 15 tys. mk. Obrót roczny w interesie 80 tys. mk. Dzierżawa rocznie 1000 mk. Zgłoszenia proszę nadesł. p. lit. **A. B. postlagernd Śrem.**

Dzierżawy.

Poszukuję dzierżawy PIEKARNI

z całkowitem urządzeniem lub bez, zaraz lub później, z dobrą egzystencją, w wiel. wsi lub w małym mieście. Zgłoszenia przyjmuje **Władysław Rogoziński,** Poznań — Posen, Schrodkastr. 3. (2263)

Srebrny wielki medal. Rok 1913. Premia za najlepsze kosy.

Adres: **Sensen-Export-Bazar, Pleschen 1**
Właściciel wysyłki kós jest **ROMAN TILGNER w Pleszewie.**

Więcej jak 100,00 mk. nagrody

bo wielki srebrny medal otrzymały moje kosy na polskiej wystawie przemysłowej w Bochum w roku 1913. — Kosy rok rocznie się ulepszały, powinien więc każdy mądry kosiarz z całym zaufaniem tam kósę kupić, gdzie takowe były w ostatnim roku przez znawców premiowane. Stare sposoby robienia kós są niepełne, postęp co rok lepsze wynajduje. — Gwarancja 3-letnia. Ręcznie kute z najlepszej stali lekkie i równe hart.

Długość na centymetry	80	85	90	100	110	115	120	125	130
Nr. 1. Kosy nie numerowane zapasowe	3,50	3,75	4,—	4,50	5,—	5,25	5,50	5,75	6,—
Nr. 2. Kosy extra prima numerowane	4,60	4,85	5,10	5,60	6,10	6,35	6,60	6,85	7,10
Nr. 3. Kosy z stalowej blachy koronnej	2,50	2,75	3,—	Kto zamówi więcej jak jedną to przesyłka franko.					

Kosy moje z otrzymanych dowodów trzymają ostrze kilka dni bez naostrzenia tak dla trawy jak i dla zboża. Firma mego interesu zatrudnia około 20 ludzi przy ekspedycji, jest największą w Pleszewie, jest polską i ma co rok większe zaufanie.

Młotek stalowy 70 fen., babka 60 fen., osetki 10 fen., osetka 1a, 25 fen., pierścień 10 fen., podwójny 20 fen., pierścień do otwierania i zamykania kós 40 fen.

Brzytwa Nr. 1. 2. 3. 4. Maszynki do golenia 55 fen., najpokupniejsza Mł. 0,75 1,10 2,— 2,75 podwójna 1,10, sześciopaka 2,75.

Katalogi na inne towary wysyłam franko.

Złoty medal na wystawie w Pleszewie.

Polska fabryka Czekolady i kakao

„Goplana“ Tow.
z o. p.
(dawniej „Gonda“)

Tel. nr. 2641. Poznań, przy ul. Warszawskiej 9/10 Tel. nr. 2641.
poleca

znakomite swe wyroby czekolady i kakao w najrozmaitszych gatunkach, nieustępujących najlepszym fabrykatom zagranicznym.

Do nabycia w składach tow. kolonialnych i delikatesów oraz w cukierniach i drogeriach.

Pokwitowanie i podziękowanie.

Cztery msze św. odprowadzić się będą na wieczne czasy za wszystkich ofiarodawców, co przynajmniej 3 mk. na kościół w Siedleminie złożyć. Ofiary składać można i na intencję umarłych. Również odmawia się co niedziele i święto na powyższą intencję różaniec.

W dalszym ciągu złożyli: Franciszek, Katarzyna, Stanisław Bartniczak z Ciświcy 10 mk., Józef Marciniak z Franowa za dusze w czyściu 4 mk., Wojciech Iwański z Schermebeck 3,50 mk., Melinowie z Wieszewie 10 marek, Marya Stoińska 3 mk., J. Kęsy z Miłnow p. Strzelno 6 mk., Weronika Kasperska, Tekla Samoleczak z Górska 3 mk., Apollonia i Regina Rejent z Górska 6 mk., Jan Pryczak z Reklingshausen 3 mk., Agnieszka Samól z Bronowa 3 mk., Agnieszka Hanskowiak, Wincenty Neugebauer, Piotr Minta i Jadwiga Lis z Bruckhausen 5 mk., S. Biskupski za Teofilę Kuklińską z Poznania 3,05 mk., Marcin Krzysztofik z Miroszka pod Niechanowem 5 mk., Walenty Kaczmarek z Poznania 4,05 mk., Rozalia Czekalska z Ostroroga 3 mk., Wojciech Szymański z żoną z Karchowa p. Lesznie 15 mk., Kentzer z Jarocina 2 mk., Basiński Ł. z Jarocina 2 mk., Stanisław i Agnieszka Trybak (o zdrowie) z Siedlemina 6 mk., Franciszek Wujteczak, Agnieszka Wujteczak, Jadwiga, Helena, Stanisław i Katarzyna Wujteczak, Anna Statkiewicz z Roszkowa 21 mk., Kaźmierz, Maryanna, Katarzyna, Rozalia i Cecylia Kobylscy z Ciświcy 15 mk., Maryanna Kobylska z Ciświcy 10 mk., Andrzej Brodziński z Strzyżewka 3 mk., Agnieszka Dostatoła z Siedlemina 6 mk., Augustyn, Maryan, Walenty i Jan Podemsey z Stegoszy 4 mk., Jędrzejczak Maryanna z Golinia 4 mk., Tomasz Krzyżostaniak z Świńca p. Kościelcem 6 mk., Józef Spychaj z rodziną z Bączylasu 3 mk., Stanisław Spychaj 3 mk. i Joanna Kasprowiak z Bączylasu (p. Rokosowo) 3 mk., Walenty i Agnieszka Całkowscy z Chruszczyn 6 mk., Andrzej i Magdalena Balcer z Chruszczyn 6 mk., Ignacy i Józefa Marek z Chruszczyn 6 mk., Maryanna Mikolajczak 3 mk. i Jadwiga Kula z Chruszczyn 3 mk., Wiktoria Kowalska za Ant. Maryannę i Tomasza Zawodnich z Cwierdzina p. Witkowem 3 mk., Franciszka Janicka za Ignacego Janickiego i Maryannę Banaś z Bobrownik 6 mk., Walenty Kubiak z Brandsdorf (Przyprostynia) za Pawła, Łucję, Zuzannę, Walentego, Julianę, Jana, wszystkie dusze w czyściu, Franciszka Chlebowskiego, Zuzannę Wachowską 30 mk., Andrzej Krajewski z Sierakowa 3 mk., Stanisław i Katarzyna Różynek, Jan i Agnieszka Woźniak 4 mk., Floryan Korbik 3 mk. i Maryanna Domin z Sierakowa za wszystkie dusze w czyściu 3 mk., Petronela Stefańska z Sierakowa o zdrowie i błogosławieństwo 3 mk., Szymon i Agnieszka Bartkowiak, Małgorzata i Wawrzyn Florczak i Rozalia Dąbrowska z Dręczewa p. Gostyniem 15 mk., Leon i Klara Bzyl z Krobi 3 mk., Antonina Kurzaniewicz, Kaźmierz, Walenty i Teodora Kaczmarek z Ludzisk p. Markowicami 6 mk., J. Adamski z Żabikowa 3 mk., Jan i Julianna Adamscy z Żabikowa 5 mk., Konstancja Stempniak z Ciświcy 3 mk., Jan i Maryanna Dyteczak z Dąbrowy 6 mk. i Maryanna Kunsztowicz z Dąbrowy 3 mk. Razem **10 272,65 mk.** (2277)

O dalsze składki gorąco prosi

X. Gibasiewicz, Siedlemin p. Golina.

Wielki polski skład tow. lokciowych

Fabryka bielizny białej i kolorowej

Jedwabie — adamaszki — rypsy — materje wełniane — aksamity, Olbrzymi wybór muslinów — perkali — nesli — satynet — batystów. Chustki kościarskie — chustki kolorowe — chustki jedwabne i inne. Towary pościelowe — na fartuchy — płótna — gotowe fartuchy. Firany — dywany — chodniki — serwety — ceraty i t. d. **Najtańsze ceny. Największy wybór.**

W. J. LEITGEBER, Poznań

Stary Rynek 52 (narożnik ulicy Wodnej).

== Piegi == żółte plamy

opaleniznę itd. usuwa pod gwarancją **Axela-krem** 1/2 sk. 80 fen. 1/4 sk. 1,50 M., **Axela-mydło** 1 kaw. 50 f., 3 kaw. 1,40 M. (820)

J. Gadebusch
Poznań — Posen 0. 1.
(Oddz. D.) ul. Nowa 7/8.

Polecam

bryczki, wozy, szory.

Czeladnik i uczeń kowalski zgłoszą się mogą zaraz.
Fr. Warkocki, Jarocin.



Brzytwy!!

Jedynie najlepsze z ang. diamentowej stali, znane z dobroci i pod gwarancją, już obciąż. i gotowe do użycia. Wymienię każdą sztukę, jeśli nie będzie dobra.

Piękny, mocny futerał do każdej brzytwy darmo.

Nr. / 50 51 53 54 56 61
Mk. 1,20 1,40 1,75 2,10 2,75 3,75

Pędzelek 40 fen., zwyczajny 25 fen. — Miseczka lepsza, nikl. bryt. 40 fen. — Mydło 10 fen. — Paski do ostrzenia po 0,80. 1, 1,50 i 2 mk. — Nożyczki kute stalowe po 40, 50, 60 i 90 fen. — Noże kieszonkowe po 10, 20, 25, 30 i 40 fen.

Cenniki wielkie około 2000 ilustr. wys. darmo i franko.

M. Danecki, Poznań.
(Posen) św. Marcin 58.

Piekarnię

moją, z 7 morg. roli, zaraz przy domie, mam zamiar sprzedać lub wydzierżawić. Na życzenie jest więcej roli do kupienia. **August Stehr, Dambitsch 83.**

Bank Ludowy w Lwówku

przyjmuje **oszczędności** na oprocentowanie w każdej sumie i każdego czasu i obliczać będzie poczynawszy od 1-go lipca r. b. procent od dnia następnego poczynionej wpłaty. (2223)

Lokal bankowy jest otwarty w niedziele od godziny 12—2, w poniedziałki od 9—12, a w dni następne prócz soboty od godziny 10—12.

Wykonanie pierwszorzędne, nader solidne, wiszące wrzeciono, łożysko kulkowe, wkładka aluminiowa lub z nowego srebra. Najściślejsze odtuszczenie.

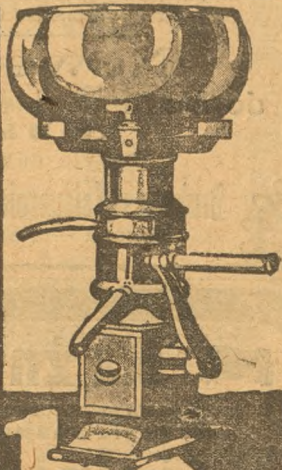
Bezgraniczna trwałość. Nie ma tancerzy.

Bez koła ślimakowego. Lekki chód.

Używane wirówki wlicza się przy zakupie. Odplaty. Prospekt odwrotnie.

Kyffhäuserhütte
Wrocław.

— Zastępcy poszukiwani. —



Kahla
najlepsza wirówka do mleka.

Sprzedaż detaliczna: Wehód z ulicy Wiankowej.

WINA
Górnówegierskie
litr od 2⁰⁰ Mk.



Mozelskie	but. 3/4	od 100
Reńskie	but. 3/4	od 125
Francuskie	but. 3/4	od 125
Hiszpańskie	but. 3/4	od 175
Musujące	but. 3/4	od 350
Szampańskie butelka oryg.	3/4	od 600
Koniaki	litr	od 200
Rumy	litr	od 200
Araki (werszyni)	litr	od 200

Blizsze szczegóły w cennikach
polecą we wielkim wyborze
A. Pfitzner
w Poznaniu przy Starym Rynku nr. 6. **Mąd pod Tokajem** własne winnice.

Kupon i hotelistom znaczny rabat.

Telef. 1400.

Klinika chirurgiczna Dr. Nowakowski specjalista w chirurgii i ortopedyi. Zakł. leżn.-gimnast. — Instytut Roentgena.

Ul. Lipowa 2, obok pl. Wilhelm.

Lourdes.

W roku bieżącym odbędzie się w tym cudami wstawionem miejscu
Kongres eucharystyczny.

Wszystkim tym, którzy w kongresie tym udziału wzięć
nie mogą, a chcieliby cośkolwiek o cudownym tem miej-
scu się dowiedzieć i tem samem duchowną odbyć w domu
pielgrzymkę, polecamy następujące wydawnictwa:

LOURDES

ku większej czci i chwale Najśw. Panny.
Cena 75 fen.

Polska pielgrzymka jubileuszowa do Lourdes.
Z 18 rycinami. Cena 30 fen.

Nowenna
do Matki Boskiej z Lourdes.
Cena 15 fen.

Wysyła odwrotnie

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha
Poznań — Posen O. 1.

Na żniwa

polecam szan. panom Gospodarzom
wszędzie znaną i używaną

Wialnię

z przyrządem do
młynkowania
pomysłu swego
Franciszek Bocian fabryka i skład machin roln.
Zbąszyń — Bentschen.

Oszczędności

przy półrocznym wypowiedzeniu i oblicza pro-
cent od dnia wpłaty. — Adresować trzeba tak:

Bank Parcelacyjny E. G. m. b. H.
w Kościanie — Kosten Pr. Posen.

Bank otwarty oprócz niedziel i świąt: Od 9-tej
do 3-ciej popołud., a w soboty od 9-tej do 1-szej.
Spółka należy do Związku Spółek Zarobkowych.

Uwaga: Naszym pp. depozytaryuszom zwracamy uwagę, że
nie potrzeba z każdą nową przesyłką pieniędzy
dołączać książeczki, bo Bank nasz kartą donosi, gdy pieniądze od-
bierze; wystarczy więc kwity takie chować i tylko co rok w sty-
czniu książeczkę do uregulowania nadesłać.

Sprzedaż.

Gospodarstwo

w Grzebienisku, poczta
Kamthall, powiat Szamotul-
ski, stacya kolejowa Kaźmierz,
przez Rokietnicę, 14 mórg
najlepszej ziemi pszennej
włącznie morgi bardzo
dobrej łąki, ładny dom pod
dachówką, dobre budynki, go-
spodarstwo w porządku i za-
sobne, z bardzo dobrem żni-
wem — jest do nabycia przy
zaliczce podług umowy. (2341)
Józef Szymański.

Wodny młyn

i 302 morgi pszennej ziemi,
z pełnym inwentarzem i żni-
wem, z dobr. budynk., nadzw.
polowaniem, od kolei 4 km.,
do szkoły 1/2 km., do kościoła
2 km., na sprzed. Mam także
dwa składy na sprzedaż.
W. Binkowski, Pudewitz.

Gościniec

we wielkiej wsi kośc., bez kon-
kurencyi, do tego 9 mg. roli,
sprzed. przy wpł. 20,000 Mk.
lub zamienię na 150—200
mórg i dopłace 10—15,000 Mk.
w gotówce. Zgłosz. pod: Post-
lagerkarte 728 Posen.

ładna posiadłość

w Radlowie, 2 km. od Ostro-
wa, około 7 mg. dobrej ziemi,
dom masyw murywany o 2 po-
kojach z kuchnią, chlewy mu-
rowane, stodoła z drzewa pod
słomą, przytem około morga
łąki i owocowy ogród, blisko
dwóch ciegiełni, szkoła i dwór
w miejscu, jest zaraz na sprze-
daz. Cena kupna 10,000 mk.,
wpłaty 2—3000 mk., reszta
własność na 6 lat.

Do wydzierżawienia

mam 4 morgi przy Ostro-
wie, 2 pokoje, chlewy, stodołę,
na dłuższe lata, objęcie zaraz.
Zgłoszenia przyjmuje

Józef Tomaszewski
Ostrowo, ul. Kolejowa 26.
Telefon 278.

Gospodarstwo

28 mórg pszennej roli, w tem
4 mg. 2-kośnej łąki, od Kępna
6 km., budynki masyw, przy
wielkim dworze, kościół, szkoła
we wsi, okolica polska, z in-
wentarzem: 4 szt. bydła, 2 ko-
nie, 3 świnię, gęsi, wszystkie
maszyny roln., powóz do wy-
jazdu, z powodu choroby żony
właśc. jak stoi i leży na sprze-
daz za 3700 tal. Wpłaty 1000
tal., reszta stała hipoteka na
długie lata. — Spieszne zgłosz.
z znaczkiem przyjmuje

M. Klarzyński
Kępno — Kempen i. P.
Bahnhofstr. 286.

DOM

masyw, w którym jest handel
tow. kolonialn., połąc. z wy-
szynkiem piwa, t. j. z konsen-
sem picia w domu, we wiel-
kiej wsi, położonej blisko ko-
ścioła, szkoły i wielkiego domi-
nium, jest zaraz do sprzedania,
t. j. dom sam lub z 4 morg.
dobrej ziemi. Zgł. pod Post-
lagernd A. B. Kempen i. P.

Dzierżawy.

Gościniec

przy szosie, szkole i cegielni,
jest od października na 5 lat
do wydzierżawienia. Dzierżawa
roczna 1500 mk., kaucyi 600
marek. Do tego należą około
5 mórg ziemi z ogrod. owoc.

Kram

tow. kolon. w mieście Ostro-
wie, na bardzo ożywionej ulicy,
z dobrą miejską i wiejską klien-
telą, jest zaraz na dłuższe lata
do wydzierżawienia. Dzierżawa
roczna 500 mk., do objęcia po-
trzeba około 1500 mk.

Dom

przy mieście Ostrowie, nad
szosą, masyw murywany, do
tego należy ładny ogród i około
2 1/2 morgi roli, rocznej dzier-
żawy przynosi około 1700 mk.,
jest zaraz na sprzedaż lub
na zamianę na mniejsze gos-
podarstwo, gościniec. — Wezmę
także pewną hipotekę na wpłatę,
stałej hipoteki pozostaje 15,400
marek. — Zgłosz. przyjmuje

J. Tomaszewski
Ostrowo, ulica Kolejowa 26.
— Telefon 278. —

Poszukuję dzierżawy PIEKARNI

we większej wsi lub w małym
mieście zaraz lub później. Zgł.
do Przew. pod nr. 2339.

Wynajmy.

Poszukuje się od 1. paźdz.
w okolicy Poznania miesz-
kania part. o 3 pok., kuchni
i ogrodzie. Zgłosz. Krotoschin
postlagernd 333. (2333)

W domu moim jest piekarnia i skład

od kilku lat z dobr. powodze-
niem prosperująca, od 1. paź-
dziernika rb. do wynajęcia.
Spieszne zgłoszenia do eksp.
Przew. Kat. pod nr. 2342.

Wolne miejsca.

Czeladnika stelmachskiego
oraz **UCZNIA** potrzebuje
J. Kubicki, mistrz stelmachski,
Ostrów, ul. Raszkowska nr. 26.

Nauka gotowania
pieczenia i wszelkich za-
praw z owoców i jarzyn.
Szkola kroju akademickiego
nauka szycia krawieckiego
i białej bielizny

Wiktoryi Urbanowskiej
przyjmuje uczennice 1-go i 15-go
każdego miesiąca na kursy za-
wsze w biegu będące. — Z pro-
wincyi panienki mogą być u nas
stałe umieszczane. Siód poży-
wny, opieka dobra. — Dla przy-
chodnich panienek powiększone
mieszkanie. — Panienki mogą
się zgłaszać na kursy 6 tygodnio-
we, 3 miesięczne i półroczne.
Poznań, ul. Wiedeńska 10.

Służąca

która potrafi także dobrze go-
tować, tak, aby pani domu nie
potrzebowała ciągle nad gar-
kami ślezczyć, potrzebuja zaraz
do małego miasta, blisko Poz-
nania. Zgłoszenia do nr. 2109
do eksped. Przew. Katol.

Chłopak

najchętniej sierota, do po-
mocy w stajni cugowej.
potrzebny zaraz do pol-
skiego dworu koło
Bojanowa. (2366)

Dom. Austen,
stacya kol. Garau, poczta
i telefon Herrnlauersitz 1.

3 czeladzi szewskich

na długie buty oraz 2 uczeni
przyjmie zaraz lub później
Ig. Maniszewski, Pleszew,
ulica Poznańska 20. (2304)

Uczeń który chce być tę-
żym piekarzem,
może się zgł. u M. Skorackiego,
mistrza piekarskiego w Śmiglu.

Ucznia

z lepsz. wiadomościami szkol-
nymi poszukuje, o ile możno-
ści nie niżej lat 16, (2338)

Firma B. Lissowski
Właśc. **T. Piliarczyk**
Handel tow. kolon. i delikat.,
Hotel i destylacja,
Kozmin — Koschmin.

Poszukują miejsc.

Organista

biegły w swym zawodzie, po-
szukuje posady od 1. 10. 14.
lub później, najchętniej gdzieby
bank mógł prowadzić albo
urząd kasyera lub kontrolera
przyjąć. Kaucyę dostateczną
posiada. Zgłoszenia do eksp.
Przew. Kat. pod nr. 2324.

Poszukuję miejsca

jako **uczeń**, chcąc się wyu-
czyć kupiectwa lub jakiegoś
zawodu w średnim mieście
Księstwa Poznańskiego lub
Szląska. Oferty upr. do eksp.
Przew. Kat. pod nr. 2331.



Tysiąckrotnie wypróbowany
pokarm przy

womitach • •
rozwołnieniu
katarze kiszek itd.

Pokarm dla dzieci.
Pokarm dla chorych.

Parcelacya.

Z Pietronków, w powiecie chodzieńskim, (Kolmar i/Pos.) 6 km. od powiatowego miasta, nad szosą, będzie **rozparcelowywany** około 1500 mórg dobrej roli i łąk wraz z dobr. budynkami mieszkaln. i chlewniami z pełnym żniwem i inwentarzem. Położenie budynków nad szosą, tak że każdy dom tworzy osobne gospodarstwo. Cena nie wygórowana, wpłaty jedna trzecia ceny kupna, reszta na długie lata. —

W ostatniej chwili, przed uchwałą prawa parcelacyjnego, nadała się okazja nabycia za przystępną cenę kawała ładnego ziemi. Dla nabywców jest prawo przewłaszczenia na całym majątku zapewnione hipotecznie. Wszyscy, którzy mają zamiar utworzyć sobie w ostatniej nadszającej się chwili byt na swojej roli, niech się stawia w **piątek, dnia 24 lipca i sobotę, dnia 25-go lipca** w Pietronkach w dominium. — Furmanki będą za poprzednim zamówieniem czekały na stacyi Kolmar i/P. kolei Poznań-Pila (Schneidemühl). Zgłoszenia przyjmuje

M. Dabiński,
Poznań, plac Bernardyński 2,
telefonu Nr. 3883.

Parcelacya.

Posiadłość moją w **Sarbinowie** — 55 mórg dobrej ziemi, z maszynami i budynkami — będę w **środe 22-go lipca r.b. o godz. 11-tej przed południem** w parcelach lub w całości sprzedawał, na co szanownych reflektantów uprzejmie zapraszam.
Kazimierz Styza,
gospodarz w **Sarbinowie.**

Sprzedaż.

18 mórg

z urodzajem i budynki murowane, w dobrym stanie i w dobru położeniu, sprzedam za tylko 8500 M. Wpł. 3000 M. Znaczk na odp. **Szczepaniak.**
Wilhelmintal p. Nittritz. (2351)

Posiadłość

w **Łuszkowie**, obejm. murów. budynki i około 1 morg. ogrodu jest do nabycia. Wiadomości udzieli **Maryanna Matuszewska,** w **Łuszkowie** poczta **Jerka,** powiat **Kościański.** (2352)

Dom z piekarnią

ogrodem i ca. 9 mg. dobr. roli korzyst. do sprzed. Zapyt. pod

Interes kolonialny

na małym mieście, w rynku, jest od każdego czasu do odstąpienia dla zmiany stosunków rodzinnych. — Zarazem byłaby w tym samym domu z powodu choroby właściciela

piekarnia

do wydzierżawienia. Warunki podług ugody. Of. upr. p. lit.: **M. H. 20 posterestante Miłostaw.**

Kuźnia

bardzo dobra, w mieście **Raszkowie**, okolica duża, w pełnym biegu, z dużym domem i ogrodem, do tego morga roli, z powodu śmierci mego męża, jest tania do sprzedania zaraz lub od 1-go października. Interes jest nadal prowadzony z pomocnikami. **Józefa Malewskiego** w **Raszkowie.** (2351)

Gospodarstwo 11 1/2 morgi pszennej ziemi, do tego 10 mórg dzierżawy, budynki maszyn, inw.: 1 koń, 4 sztuki bydła, 2 maciory i wszelkie porządki gospodarskie, z całym żniwem, jest natychmiast do sprzedania. Cena podług ugody. **J. Dziamski, Kościan,** ulica **Piaskowa 11c.** (2356)

Dnia 20. lipca o godz. 3 sprzedam bardzo tanio przez licytację (2361)

4 mg. żyta i 5 mg. owsa z powodu że się dzierżawa kończy. Żyto jest posieczone. **Jan Kubiak I, Skoraszewice.**

Baczność mijanka!

Mam zamiar sprzedać mój **kram kolon.**, handel piwa i lemoniady na wsi dominialn. bez konkurencji, niema więcej kramów ani gościnia, z tego pow. idzie dobrze piwo, lemoniada i cygary, lub bym się chciał pomijać na mniejsze gospodarstwo, do tego kramu należą około 4 mg. dobr. ziemi zaraz przy domie i ładny ogród. Bud. maszyn, pomieszczenia dużo, inwent. żywy, 1 koń dobry, 1 krowa, 3 maciory do prosiat, 6 uli ramkowych pszczoł, inwentarz martwy, 2 wozy, manesz, maszyna do młócenia, do siekarki, wiewiórki do ćwikły rzniecia, parownik do perek parowania, centryfuga, szopy do wozów i do pszczoł, porządki rolnicze, duży zapas drzewa, wszystko jak stoi i leży, cena 16 tys. mk., wpłaty połowa. Ostatnia stacya kolei **Rawicz.** Bez znaczenia nie odpowiadam. Zgłoszenia przyjmuje właśc. **Stefan Polowczyk, Konarzewo b. Rawitsch, Pr. Posen.**

Ceny
bardzo
niskie.

W niedzielę dnia 12-go lipca otworzyłem przy
ulicy Wilhelmskiej 25 (Aleje)
w domu ekspedycji „Gońca Wielkopolskiego”
obok Banku Związku Spółek Zarobkowych

Ceny
bardzo
niskie.

Atelier fotograficzne.

Moja blisko 27-letnia praktyka w zawodzie daje Szan. Klienteli wszelką rękojmię, że sprostat najwybredniejszem nawet wymaganiom. Na życzenie dostarczać będę próby, choćby przy najmniejszym zamówieniu. Polecając moje przedsiębiorstwo Szan. Publiczności, proszę o łask. poparcie.

Z szacunkiem

Kazimierz Szymkowiak

(2348)

dotychczasowy kierownik oddziału fotograf. firmy K. Ignatowicz.

Bank Włociański.

Kasa Depozytowa

(Stary Rynek — narożnik ulicy Butelskiej)

przyjmuje na procent w każdej wysokości

oszczędności

	płacąc obecnie	wypowiedzeniem
za rocznem		4 1/2%
„ półrocznem	„	4 1/4%
„ kwartalnem	„	4%
„ każdorazowem	„	3 1/2%

Dyskontuje weksle, zakłada konta czekowe, udziela kredytu na rachunku bieżącym oraz wymienia zagraniczną walutę.

Bank Włociański, — Centrala —
plac Wilhelmski 9.

Organista żonaty, rzemieślnik, z miłym głosem, poszukuje od 1.10.1914 posady na większej wsi lub do miasta. Adres: **Organista, Gnin p. Grodzisk.** (2367)

Wolne miejsca.

Potrzebna jest od 1-go października r.b. na probostwie do miasta około Ostrowa

służąca

dziewczyna wiejska, do wszelkiej pracy domowej, znająca się cokolwiek na kuchni. Ostatnia dziewczyna była tu 8 lat. Zgłoszenia przysłać należy do eksp. Przew. pod nr. 2370.

Osoba

w średnim wieku, umiejąca dobrze gotować, prać i prasować. Znajdą się na całym gospod. domow. potrzebna do 2-ga starsz. państwa w mieście od 1.10.14. Zgł. z pod. warunk. i dołącz. świad. do eksp. Przew. p. nr. 2362.

Potrzebny zaraz młodszy
czeladnik kowalski.

Zgłoszenia do **Dominium Oranienhof,** pocz. Seeheim.

Porzebna od 1. 10. 1914

starsza bona

do pielęgnacji małych dzieci (jedno 2 lata, drugie 3 kwartały), do pomocy jest młoda niania. Tylko dobre długoletnie świadectwa będą uwzględnione. Miejsce jest dobre. — Kopie świadectw i warunki do eksp. Przew. pod nr. 2365.

Potrzebna zaraz

panienka

do 4-letn. chłopczyka, także i **gospodyn** umiejąca dobrze gotować. — Zgłoszenia z podaniem warunków przyjmuje (2368)

Drowa Wilemska,
Bergling per Usdau,
Kreis Osterode.

Wolontaryusza i ucznia

przyjmie zaraz do składu tow. kolonialnych, delikatesów, win i cygar i restauracji (2337)
W. Bartkowiak
Gniezno-Gnesen, Lorenzstr. 13 b.

UCZNIA

w gruntowną naukę **piekarstwa** przyjmie zaraz na korzystnych warunkach (2359)

A. Chmielnik, mistrz piekarski,
Poznań, ul. św. Wojciecha 25.

Syn porządnym rodziców, chcący się wyuczyć **rzeźnictwa** może się zaraz zgłosić. **Feliks Pierzyki,** mistrz rzeźnicki, **Ostrzeszów-Schildberg i. Pos.** (2299)

Potrzebny zaraz lub później

forys

do stajni eugowej, zdrowy, zgrabny i silny, we wieku 16 do 18 lat. Zgłoszenia do Zarządu **Dóbr Niezychowo,** pow. Wyrzyski (Wirsitz i. P.)

Dobra kucharka potrz. zaraz do dwojga osób w Poznaniu, lub młoda dziewczyna do wszelk. pracy. Zgł. do Przew. pod 2349.

KLINIKA PRYWATNA

Dr. Pomorskiego

dla chorych na cierpienia chirurgiczne i ortopedyczne — dla chorych na cierpienia pęcherza i dla chorób kobiecych.

Poznań, Plac Piotra (Petriplatz) Nr. 4.

Telefonu Nr. 3893.

Świece ołtarzowe świece dla bractw

z wosku pszczelego poleca

W. Piechocki, Gniezno.

Fabryka świec. Bielnik wosku.

Koncertowe
(bardzo silne) czysto stroj. prima

HARMONIKI

po cenach fabrycznych.

2 klucze, 48 głos., 2 basy	mk. 2,70
2 klucze, 48 głosów, 2 basy, okuwana	mk. 3,60
2 klucze, 48 głosów, 2 basy, okuwana, większa	mk. 4,05
3 klucze, 72 głos., 2 basy, okuwana, większa	mk. 4,50
4 klucze, 92 głos., 2 basy, okuwana, większa	mk. 5,40
4 klucze, 92 głos., 4 basy, okuwana, większa	mk. 10,80
4 klucze, 92 głos., 2 basy, okuwana, organ	mk. 10,80
6 kluczy, 132 głos., 2 basy, okuwana, organ ff.	mk. 15,30

Niech każdy
korzysta
i drugim roz-
powiada.

Klarnety

po 5, 6, 7, 8
10 marek.

Cenniki
darmo.

Adres **M. Danecki, Poznań**

(POSEN), św. Marcin 58.

Korzystne kupno!

Dom murow. pod dachówką o pięciu pokojach, z murow. chlewem, ma na sprzedaż pod korzystnymi warunkami za bardzo przystępną cenę, (2320)

Bank Ludowy w Krobi, E. G. m. u. H. — Kröben.

Spieszne zgłoszenia pożądane.

Sprzedaże.

DOM

stósowny dla rzemieślnika, przy samym kościele w Krzywiniu (Kriewen) jest do sprzedania. Adres: **Andrzej Michalski, Kościan, (Kosten) Lazaret.**

Mój nowo wybudowany

dom

masyw, z przynależnościami i ogrodem mam zamiar zaraz sprzedać. Cena i wpłata podł. ugody. **Jan Handzlik, Drzewce per Punitz, (2332)**

DOM

z gruntem, w którym znajduje się kawiarnia z restauracją jest przy drodze: Leszno-Zaborowo, wraz z 4-ma morgami roli, z pow. zmienionych stosunków familijnych, tanio na sprzed. Wiadomości zasięgnąć można u wdowy **B. Eichberg, restauracya przy brzożowym lasku (Birkenwäldchen).** — Bl. informacji udzieli także

J. Górecki,

Leszno, ulica Bismarka 35.

Dom mieszk. z ogrodem jest zaraz lub każdego czasu do sprzedania, cena podł. ugody. Właśc: **Michał Ciechoniak w Borku, powiat Koźmiński.**

Kupna.

Szukam kupna lub dzierżawy

DOMU masywnego z 2 lub 3 mg. roli i z cokolwiek ogrodem owocow. w bliskości wsi dominialnej i to w pow. śremskim, średzkim lub jarocińskim. Zgł. z pod. ceny upr. zaraz **W. Dominik, Poznań, Posen O. 5. Kronprinzenstr. 113.**

Wolne miejsca.

Potrzebny

organista

na wiejską parafię. Musi być koniecznie rzemieślnikiem, ale nie szklarzem. — Zgłosz. piśm. do eksp. Przew. pod nr. 2321.

Osoba do wyręczenia, która dobrze gotuje, potrzebna od godz. 8—2 na stałe. Zgłoszenia Poznań — Jeżyce, ul. Polna 8, I. — **Wojkiewicz.**

Niania wiejska

dobrze polecona, potrzebna od zaraz do dwuletniego chłopca. Zgłoszenia do eksped. Przewodnika Kat. pod nr. 2293.

Zakład dentystyczny

C. Nowicki

POZNAŃ

Plac Piotra Nr. 2

w domu w którym jest
Café Central.

Telefonu Nr. 1403.

Młodzi ludzie

od 14—30 roku będą w 6 tygod.

kelnerami, służącymi, lokajami i kamerdynerami Wstęp każd. dnia, prosp. darmo

Ch. Piórkowska, Wrocław w Breslau 23 K., Herdinstr. 80

Czeladn. kowalski może się zgł. na stałe zatrudn. zaraz do kowala i oberżysty **M. Michalaka, Pieruszyce b. Czermin, Kreis Pleschen. (2325)**

Potrzebuję (2301)

czeladnika kowalskiego

który umie prowadzić parówkę. Spiesz. zgłosz. przyjm. mistrz kowalski **Jan Klupseh, Lubin pod Kościanem.**

UCZNIA

(nie niżej lat 16) poszukuje zaraz lub od 1. 8. rb. (2290)

A. Schmidt, Żuń, skład tow. kol., del., win i cygar.

Ucznia

z lepsz. wiadomościami szkolnemi poszukuje **F. Radecki, Krotoszyn, Handel tow. kolonialnych, de-stylacya i handel win.**

Ożenki.

Dla mego brata, przystojnego szatyna, właśc. folwarku 400 morgowego, poszukuję

żony,

panienki do 25 lat z kapitałem około 20,000 marek. Zgłoszenia sub **M. J. 34, Post-lagernd Danzig. (2327)**

Dla mej krewnej, panny w starszym wieku, skromnej i religijnej, posiadającej własną kamienicę w większym mieście Księstwa Poznańskiego, poszukuję z pow. braku znajomości

męża.

Panowie w wieku 38—46 lat, religijni, z miłym charakterem i pewnem utrzymaniem, posiadający parę tysięcy marek majątku, (wdowcy bezdzietni nie wyklućz.) zechcą task. nadesłać zgłosz. jeżeli możliwe z fotogr., którą się zwraca, ekspedycy! Przewod. Kat. pod nr. 2318. Dyskretya zapewniona.

Za kosi 100 marek nagrody Za kosi

otrzyma ten, który mi dowiedzie, iż zrobił lepsze kosi od moich. Kto nie wierzy, niech czyta.

Świadcstwa: Do naszej wioski przysłano 12 kos, wszystkie okazały się dobre. Badura, Brody. — Nadesłane cztery kosi są bardzo dobre i proszę uprzejmie o dalsze cztery. Połczyński, Sitno pod Wąbrzeźnem. — Kosa przesłana do naszego Dominium okazała się dobrą i proszę o nadesłanie jeszcze jednej dla mnie. Frankowiak, Słopotanowo. — Donoszę Panu uprzejmie o Pańskiej konkurencyi, która przesłała kosi do naszej wioski. Kosi okazały się jak ptugi, odesłano takowe z powrotem i otrzymano w zamian dwie kosi z Pańską firmą, które tną jak brzytwy, a te drugie do niczego, zatem Pana kosi w górę, a konkurencya w dół. Sękowski, przodownik, Radajewo pod Poznaniem.

Tysiące kós moich jest już w użyciu, prawie na całej kuli ziemskiej są już znane, co rok wychodzi coraz więcej, jeden drugiemu poleca, najlepszy dowód, tysiące tych podziękowań nadchodzi, chociaż od żadnego nie żądałem i nie żadam. Dla czego każdy dobry kośnik poleca moją firmę? Niechaj wszyscy dziś czytają i jeden drugiemu o tem powiada. — Kosa dobra jest dla robotnika trzecią ręką, sieć musi ona od razu tak trawę jak i wszelkie zboże, za jednym ostrzeniem sieć musi do 500 kroków, a jedno klepanie dobre starczy powinno cały tydzień, cała tajemnica polega na harcie, gdyż tak twardy i równo uszykowany, iż kilkunastu kośników roku zeszłego naklepać nie umieli — a drudzy, którzy moje kosi znali, za te same podziękowali. — Stósowne młotki 75 f., babki 75 f., bańki bl. 50 f., osetki 10—20 f., amerykańskie 30 f., patentowy pierścień pozwala jak nóż kosi zamknąć, 50 fenygów, pojedyncze 25 fenygów.

Długość	85	90	95	100	110	115	120	130 cm.
Cena	4,50	4,75	5,25	5,50	6,00	6,50	7,00	7,50 mk.
Prima	6,00	6,50	7,00	7,50	8,00	8,50	9,00	9,50 mk.

Kto zamówi 10 kós na jeden raz, otrzyma jedenastą darmo, kto zamówi — 5 i więcej porto darmo. Wysyłka tylko za zaliczką pocztową lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy. — Adres do listów i kart:

A. W. Leśniewski, Pleszew, (Pleschen i. Pos.)

Odsprzedającym rabat. — Nr. telefonu 156. — Adres do telegramu Leśniewski Pleschen.